Cena 5 Zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III | Warszawa | 9 lutego 1947 r. | Nr 6

Pod rozwagę

Od dłuższego czasu prasa ludowa obozu zblokowanego zajmuje się młodzieżą wiejską zrzeszającą się w „Wiciach". Odgłosy tych dyskusji, artykułów znajdują swe echo i na łamach zblokowanej prasy robotniczej, niechaj więc i nam wolno będzie poczynić swe uwagi odnośnie do tych przemian jakie dokonują się lub dokonać mają w ZMWRP „Wici".

Stosunek nasz do tej organizacji młodzieży chłopskiej jest znany. Odnosiliśmy się z całą życzliwością, nie staraliśmy się nigdy wywierać jakiegokolwiek nacisku na jego taktykę, na jego oblicze ideowe.

Jeśli chodzi o to ostatnie to było nam zawsze bliskie. Ideologia ZMWRP „Wici" jak i ideologia naszego Stronnictwa wywodzi swój rodowód z jednego i tego samego źródła. Program agrarystyczny został przyjęty przez te dwa główne odłamy życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego czy społecznego wsi, prawie że równocześnie, bowiem w jednym i tym samym roku 1935. „Wici" uchwaliły swą deklarację ideową w październiku a my w grudniu tegoż roku. Wywodzimy się więc z jednego pnia, z jednakich przemyśleń i przeżyć wsi i chłopa polskiego.

I nie tylko te względy upoważniają nas do poczynienia uwag pod adresem ZMWRP „Wici". Są i inne — wspólna działalność w jednej organizacji w czasie okupacji niemieckiej, walka o demokrację, powiązania rodzinne i organizacyjne, troska o interes wsi i chłopa — oto główniejsze dane, dające nam legitymację do zabrania głosu.

Każda żywotna organizacja pod wpływem doświadczeń, pod wpływem osiągnięć, ogólnych przemian może ulegać przekształceniu. Chodzi tylko o to, aby te przekształcenia dokonywały się zgodnie z ustalonymi formami określonymi przez statut, zgodnie z dobrym obyczajem demokratycznym i aby wynikały z istotnych potrzeb całej gromady.

To co się dziś zaczyna dziać w Związku Młodzieży Wiciowej nasuwa nam wiele zastrzeżeń i budzi wiele obaw.

W dniach 4 i 5 stycznia b. r. odbyty zjazd „demokratyzacji „Wici" pomijał wszystkie formy organizacyjnego działania, toteż należy wysunąć wiele zastrzeżeń pod adresem kierownictwa Zarządu Głównego ZMWRP „Wici", które zbyt łatwo i zbyt szybko poszło na pertraktacje z komitetem „demokratyzacji Wici". Naszym zdaniem jest to naruszanie statutu przed czym przestrzegamy. Łamanie bowiem dobrowolnie przyjętych form organizacyjnego działania nie wróży nic dobrego dla danej organizacji.

Wysuwamy te uwagi pod rozwagę. Śledzimy z całą troską dokonywujące się przeobrażenia w „Wiciach" i gdyby one poszły zbyt daleko, musielibyśmy się zastanowić nad rewizją naszego stosunku do Związku Wiciowego.

PO RADZIE NACZELNEJ PSL

Mamy za sobą dwudniowe obrady Rady Naczelnej PSL. Obrady te tym większe posiadają znaczenie, że odbywały się w atmosferze zupełnej szczerości, wynikającej z głębokiej troski o los naszego Stronnictwa, o los wsi i chłopa. Atmosfera ta wynikała i z głębokich przemyśleń nad tym, jaką rolę w kształtującej się rzeczywistości mamy odgrywać, w jakim stopniu i na jakiej płaszczyźnie mamy brać udział w życiu Polski, aby nie uroniwszy nic ze swego światopoglądu, dotychczasowej samodzielnej linii działania jak najlepiej służyć państwu i narodowi w dziele jego rozbudowy, w dziele podnoszenia go do rozkwitu.

Powaga sytuacji, świadomość, że nie tylko nasi członkowie i sympatycy, że nie tylko wieś, ale i inne ugrupowania polityczne z uwagą śledzą jakie w obecnej sytuacji PSL zajmie stanowisko— sprawiały, że obrady toczyły się na wysokim poziomie, a wszelkie zagadnienia, przed podjęciem decyzji były naświetlane wszechstronnie, z dużym poczuciem objektywizmu i odpowiedzialności.

Fakty te sprawiły, że po wszechstronnym oświetleniu sytuacji dotychczasowej linii i postawy PSL, jak i również dotychczasowej taktyki władz Naczelnych, zostało sprecyzowane jasno stanowisko PSL. Ta jasność, wynikająca z woli olbrzymiej większości członków Rady Naczelnej sprawia, że jedność naszego Stronnictwa została zachowana, że za linią dotychczasową opowiada się masyw naszego Stronnictwa.

Wpłynie to bezwątpienia na wzmocnienie wewnętrznego poczucia naszych członków tak potrzebnego w tych czasach, w których Stronnictwu naszemu nie będzie się szczędziło utrudnień w realizacji uchwalonych na Kongresie naszych tez programowych.

To jedno. Z drugiej strony postawa i wynik Rady Naczelnej stwierdza całkowitą aprobatę i zaufanie między dołami Stronnictwa a kierowniczą górą. Ze stwierdzenia tego wynika jakżeż oczywisty fakt. Błogie nadzieje partii zblokowanych, które uwidoczniały się na łamach „Głosu Ludu", „Robotnika", „Wieczorów" czy „Ekspresów" o wewnętrznym kryzysie w PSL, o tym, że nastąpi rozłam — spełzły na niczym.

Jedność Polskiego Stronnictwa Ludowego została zachowana, a przez to wykazuje ono olbrzymią godność, wysokie wyrobienie swych członków, ogromne poczucie odpowiedzialności za podjęte decyzje i uchwały.

Bo i jakiż był przebieg Rady?

Wykazała ona, że w sprawach zasadniczych nie było żadnej różnicy wśród wszystkich mówców. Zgodność w tych sprawach panowała zarówno w zagajeniu Przewodniczącego, w referacie Prezesa Stronnictwa, jak i również w dłuższym głosie w dyskusji min. Wycecha.

I nie mogło być inaczej. Sprawa przyjaźni i sojuszu ze Zw. Radzieckim jest dostatecznie ugruntowana w naszych szeregach i PSL dokładało i dokładać będzie wszelkich starań, aby ta przyjaźń stała się najbardziej trwałą i była treścią naszego społeczeństwa.

Sprawa obrony naszej Niepodległości, przeciwstawianie się wszelkim zakusom na nasze granice zachodnie, odbudowa kraju i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, było i jest jednym z głównych postulatów naszego programu.

Dążenie do stabilizacji stosunków, zwalczanie wszelkiej anarchii i nadużyć, ugruntowanie się praworządności i bezpieczeństwa to również sprawy zupełnie bezsporne.

Doprowadzenie do końca radykalnych reform społecznych czy gospodarczych, bezkompromisowa walka z „podziemiem", reakcją faszystowską, zbrodniczością i bandytyzmem to również zagadnienia, które nie znajdują odruchu sprzeciwu wśród naszych członków, tak są bowiem proste i słuszne.

Wymieniliśmy przykładowo tych kilka zagadnień zasadniczych, aby wykazać, że i wśród innych zagadnień tej samej zasadniczej natury nie było nawet cienia rozdźwięku na Radzie Naczelnej PSL.

Pewne różnice w dyskusji uwidoczniały się li tylko jeśli chodziło o stosowanie taktyki przy realizowaniu naszych zasadniczych postulatów.

Cel istnieje jeden. Silna i Niezawisła Suwerenna, Demokratyczna Polska Ludowa. Drogi wiodące do tego celu mogą się różnić i dlatego nie może nikogo dziwić, że w łonie naszego Stronnictwa istnieją odmienne poglądy na sprawę obierania tej czy innej drogi. Na fakcie tym jednak nie można snuć domniemań, nie można budować takich wniosków, że PSL przeżywa wewnętrzny kryzys, że wśród członków jego zarysowują się zasadnicze i podstawowe różnice i stanowiska.

Wymiana różnych poglądów, oświetlanie spraw z różnych punktów na sposób obrania tej czy innej drogi przy równoczesnym zachowaniu i służeniu temu samemu celowi, są wielce pożyteczne i wskazane, bowiem wówczas widzi się lepiej ów cel.

Wolna, swobodna i rzeczowa dyskusja, jaka zawsze cechuje wszystkie nasze zebrania, ma jeszcze i to do siebie, że członkowie nasi nie podejmują bezkrytycznie uchwał, nie podlegają żadnemu odgórnie narzuconemu wodzowaniu, ale po głębokiej i sumiennej analizie, ale po zmaganiu się we własnym sumieniu podejmują taką czy inną decyzję, czując, że ona jest jedynie słuszna i biorąc za nią całkowitą i świadomą odpowiedzialność. I w tym tkwi najistotniejsza siła i atrakcyjność naszego programu i naszej ideologii.

Istnieje i drugie źródło z tak przyjętego sposobu obradowania i stawiania spraw. Nikt bowiem nie czuje się skrępowany na naszych zgromadzeniach, niczego się nie lęka, jest wolny w swym sumieniu i swych przekonaniach, a tylko człowiek wolny, nie skrępowany w podejmowaniu decyzji staje się twórczym czynnikiem nie tylko w ramach własnego stronnictwa, ale i w skali ogólno-narodowej i ogólno-ludzkiej.

Możność swobodnego wypowiadania się wpływa również na poszanowanie innych wypowiedzi. Jest to ważny czynnik, sprawia on bowiem, że mniejszość podporządkowuje się lojalnie uchwalonym decyzjom przez większość, a przez to ochroniona jest jedność i zwartość Stronnictwa.

Tak było i na ostatniej Radzie i z takim przeświadczeniem podjęto obowiązujące dla całości uchwały i z takim przekonaniem utrwalonym we własnych sumieniach rozjechali się członkowie Rady Naczelnej, by stać wiernie przy swych sztandarach i służyć z całej mocy, największemu naszemu ukochaniu — Idei Polski Ludowej.

Naczelny Komitet Wykonawczy PSL

Rada Naczelna PSL na posiedzeniu w dniach 1 i 2 lutego br. wskutek dobrowolnego złożenia mandatów przez poprzednio wybrany NKW PSL powołała nowy w następującym składzie:

Naczelny Komitet Wykonawczy PSL:
I Wiceprezes — Bańczyk Stanisław
II Wiceprezes — Klimczak Stanisław
Sekretarz Nacz. — Wójcik Stanisław
Zastępca Sekr. — Mierzwa Stanisław
Skarbnik — Bryja Wincenty
Członkowie NKW :

Bagiński Kazimierz
Chorążyna Anna
Kamiński Franciszek
Korboński Stefan
Moskal Józef
Nowak Tadeusz
Poniecki Czesław
Tabisz Stanisław
Witaszek Jan
Zaremba Władysław.

Zastępcy członków NKW:

Droździk Wojciech
Stachnik Franciszek
Jagiełło Stanisław
Jóźwik Józef
Żelazowski Wincenty.

Naczelnemu Komitetowi P. S. L. przewodniczy PREZES POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO — STANISŁAW MIKOŁAJCZYK.

Klub Poselski PSL ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący Klubu — Prezes Stanisław Mikołajczyk.

Zastępcy Przewodniczącego — Stanisław Bańczyk i Zygmunt Załęski.

Sekretarz Klubu — Franciszek Wójcicki.

Skarbnik — Wincenty Bryja.

Palestyńskie kłopoty

Oczekiwana od dłuższego czasu konferencja w sprawie Palestyny z udziałem przedstawicieli świata arabskiego, żydowskiego i Wielkiej Brytanii, nie dała pozytywnych rezultatów. Projekt Wielkiej Brytanii, przewidujący podział Palestyny na autonomiczne prowincje żydowską i arabską, został odrzucony przez obie zainteresowane strony.

Przywódca Arabów Palestyńskich Jamal Husseini, kategorycznie zaprotestował przeciwko podziałowi Palestyny. Zaznaczył on, iż Arabowie przeciwstawią się wszelkimi rozporządzalnymi środkami każdemu naciskowi, zmierzającemu do wprowadzenia w życie projektu.

Delegacja żydowska, która nie bierze udziału w konferencji, w wysuniętym dawniej żądaniu, domagała się utworzenia niezależnego państwa Żydowskiego z części Palestyny.

Wobec rozbieżnych zdań i zdecydowanej a nieprzejednanej postawy tak Żydów jak i Arabów, konferencja została odroczona na czas nieokreślony.

Z nieoficjalnych źródeł donoszą, iż Wielka Brytania będzie usiłowała narzucić podział Palestyny. Dokonać tego może w dwojaki sposób: albo narzuci go jednostronnie, lub też zwróci się do Zgromadzenia Org. Nar. Zjednoczonych o zatwierdzenie proponowanego podziału.

W Londynie toczą się obrady, a w Palestynie nic się nie zmieniło.

Ostatnio członkowie organizacji terrorystycznej Irgun Zwei Leumi uprowadzili w charakterze zakładników dwóch Anglików: majora kawalerii Collinsa i sędziego Windhama. Po uprowadzeniu został nadany komunikat radiowy, w którym wyżej wymieniona organizacja zaznaczyła, iż życie zakładników zależne jest od wstrzymania wykonania wyroku śmierci na terroryście żydowskim Grunnerze. Został on skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci za udział w zamachu na posterunek policji w kwietniu ub. r.

Majora Collinsa uprowadzono z domu jego przyjaciela, sędziego Windhama zaś prosto z sądu, po uprzednim sterroryzowaniu obecnych na sali sądowej.

Władze brytyjskie w poszukiwaniu uprowadzonych, przeprowadziły liczne rewizje, które jednak nie dały żadnych rezultatów.

Dopiero na oświadczenie Wysokiego Komisarza dla spraw Palestyny, sir Alan Cunninghama, jeńców wypuszczono. Cunningham powiedział, że o ile terroryści w przeciągu 24 godzin nie uwolnią obu porwanych Anglików, zostanie wprowadzony stan wyjątkowy w niektórych okręgach Palestyny.

Sędziego Windhama wypuszczono po kilku godzinach, nie czyniąc mu żadnej krzywdy, zaś majora Collins'a wypuszczono następnego dnia, który w złożonym oświadczeniu powiedział, iż był przez Żydów maltretowany.

Ze względu na bezpieczeństwo cywilnej ludności brytyjskiej, polecono jej opuścić Tel Aviw, w którym to mieście zaprowadzono godzinę policyjną od 17.30 do 6 rano.

Lubelska czyszczalnia nasion największą w Europie

Obfitość plonu ziemiopłodów uzależniona jest w wysokim stopniu od jakości nasienia. Zdarza się jednak, że w wielu gospodarstwach wsiewane są wraz ze zbożem chwasty, które nie przynoszą człowiekowi korzyści, lecz straty. Aby temu zapobiec, należy nasienie poddać oczyszczeniu. Lublin może poszczycić się największą czyszczalnią nasion w Europie. Znajduja się w niej 23 zespoły maszyn, przy pomocy których każde zanieczyszczenie z każdego rodzaju nasienia można usunąć. Do niedawna czyszczalnie nasion były bezsilne wobec nasienia chwastu kanianki, bardzo podobnego do nasienia koniczyny. Dziś dzięki zastosowaniu nowoczesnej maszyny, działającej na zasadzie elektromagnetycznej, bardzo dokładnie usuwa się ten chwast z nasion koniczyn.

ŚWIAT i POLSKA

Nielegalna organizacja w Poznaniu

Trzydziestego stycznia rozpoczęła się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu rozprawa przeciwko mordercom instruktora ZWM Jana Stachowiaka. Oskarżeni o zabójstwo są: Kosmowski Zbigniew lat 20, Dybiżański Bogdan lat 21, Kempiński Leszek lat 21, Harkiewicz Marceli lat 20.

Według aktu oskarżenia podsądni, uczniowie gimnazjum im. Marii Magdaleny w Poznaniu, a zarazem członkowie 15-ej drużyny harcerskiej: Kosmowski, Kempiński i Wawrzyniak utworzyli nielegalną organizację, która stanowiła składową część NSZ lub WiN-u. Celem organizacji tej było obalenie przemocą demokratycznego ustroju państwa, działalność jej objęła teren gimnazjum. Werbowaniem członków do organizacji zajmował się Kempiński z Kosmowskim. Powstała jedna sekcja, której przywódcą był Kempiński. Drugą sekcję miał organizować Kosmowski. Młodzi konspiratorzy odbywali nielegalne zbiórki na terenie szkoły lub w prywatnym mieszkaniu Wawrzyniaka—zaznajamiano się wtedy z bronią.

W połowie 46 r. zwerbowano zastępowego drużyny harcerskiej Harkiewicza, który również stał się jednym z przywódców.

W połowie 1946 r. uczniowie posiadali już broń ukrytą we framudze drzwi na terenie gimnazjum. Członkowie nielegalnej organizacji wrogo ustosunkowali się do członków demokratycznych organizacji, między innymi i do Jana Stachowiaka instruktora ZWM. Postanowiono go zamordować — Kosmowski nalegał na swych wspólników. Harkiewicz dostarczył Kosmowskiemu pistolet typu „TS". Decyzja dokonania zabójstwa zapadła na dzień 27 stycznia 1947 r. Kosmowski i Dybiżański posiadali broń, postanowili dokonać zbrodni 28 stycznia 47 r. Tego dnia o godz. 18-ej wieczorem zbrodniarze wywabili Stachowiaka z świetlicy ZWM do spalonego kościoła Bernardyńskiego. W umówionym miejscu Dybiżański zadał cios Stachowiakowi pistoletem typu „Colt" w tył czaszki. Następnie Kosmowski zadaje ofierze swej kilka ciosów pistoletem i nożem. Mordercy zabierają dokumenty i ubranie Stachowiaka, ciało zarzucają cegłą i gruzem — ubranie rzucają do poniemieckiego schronu. Następnie meldują o dokonaniu morderstwa Harkiewiczowi oczekującemu ich, a na drugi dzień Kempińskiemu opisując przebieg zbrodni.

Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Harkiewicza przyznają się do zbrodni popełnionej na Stachowiaku.

Harkiewicz zaprzecza, że wydał rozkaz zamordowania Stachowiaka, co jest sprzeczne z zeznaniami innych.

Zamieszany w sprawę członek PSL — Wawrzyniak nie brał udziału w morderstwie i o nim zupełnie nie wiedział i nie został pociągnięty do odpowiedzialności choć z innymi założył nielegalną organizację, bo władze sądowe nie uznały organizacji uczniów gimnazjalnych za groźną dla państwa. Utworzenie organizacji potraktowano jako dziecinny pomysł. Sprawa stała się poważna, gdy dokonano zabójstwa na koledze.

Rejonowy Sąd Wojskowy wydał wyrok skazujący na śmierć Kosmowskiego, Dybiżańskiego i Harkiewicza; na dożywotnie więzienie — Kempińskiego.

Przy tej okazji prasa zblokowana sugerowała, że Kosmowski i Dybiżański byli również członkami PSL. Wobec powyższego oświadczamy kategorycznie, na podstawie zasięgniętych w naszej organizacji poznańskiej wiadomości, że ani Dybiżański, ani Kosmowski nie byli członkami Polskiego Stronnictwa Ludowego i legitymacji członkowskiej żadnemu z nich władze PSL nie wydawały. Wpięta w klapę marynarki zielona „koniczynka", jeśli istotnie zdobiła mordercę, niczego nie dowodzi, gdyż powszechnie wiadomo, że znak ten noszą nie tylko PSL-owcy. Władze śledcze mogą łatwo przejrzeć rejestr członków PSL w Poznaniu, aby się przekonać, że młodzi zbrodniarze nic mieli nic wspólnego z naszym stronnictwem.

Powstrzymujemy się od oceny tej metody postępowania. Korzystamy natomiast ze sposobności, żeby jeszcze raz oświadczyć, że PSL potępia wszelką nielegalną działalność, a mordy skrytobójcze, bez względu na to, z jakich pobudek są dokonywane, uznaje za hańbę i nieszczęście naszych czasów.

Zabójstwo konsula jugosłowiańskiego

Podczas wizyty w obozie uchodźców jugosłowiańskich w południowych Włoszech, zostali ciężko pobici przez czetników konsul Jugosławii w Neapolu Glunszic oraz attache konsularny Engel. Obu pobitych odwieziono do szpitala w Neapolu, gdzie wskutek otrzymanych ran zmarł konsul Glunszic, zaś stan Engla jest beznadziejny.

Wiadomość o śmierci konsula Grunszica, wywarła silne wrażenie we Włoszech. Prasa włoska podkreśla, że cel mordu jest jasny. Zbrodniarzom chodziło o to, by nie dopuścić do normalizacji stosunków między Włochami a Jugosławią. Mordu dokonano bowiem w dwa dni po ogłoszeniu wiadomości, że między Jugosławią a Włochami mają zostać nawiązane normalne stosunki dyplomatyczne.

W Belgradzie panuje oburzenie, że zbrodni dokonano nieomal na oczach władz sojuszniczych. Komunikat wydany przez rzecznika wojsk sojuszniczych, uważa się za niewystarczający. Komunikat stwierdza, że Jugosłowianie zostali ostrzeżeni przed niebezpieczeństwem, grożącym im ze strony czetników.

Ambasador jugosłowiański w Londynie, złożył na ręce brytyjskiego min. spraw zagranicznych notę w sprawie zabójstwa konsula Glunszica. Zawiera ona następujące punkty:

1. Rząd jugosłowiański domaga się nowołania komisji mieszanej, która przeprowadzi szczegółowe dochodzenie, 2. rząd jugosłowiański domaga się natychmiastowego aresztowania wszystkich osób, które dokonały napadu i przekazania ich władzom jugosłowiańskim, 3. rząd jugosłowiański domaga się ukarania wojskowych bryjtyjskich, którzy w pewnym stopniu brali udział w zbrodni, 4. rząd jugosłowiański domaga się, aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i aby oficerowie byli oddzieleni od szeregowców, 5. rząd jugosłowiański domaga się materialnego odszkodowania dla rodzin ofiar napadu.

Kryzys rządu włoskiego

Premier de Gasperi, któremu została powierzona misja utworzenia nowego rządu włoskiego, napotkał w swoich dążeniach sformowania Rządu Jedności Narodowej, na różne przeszkody. Nie pomagały przeprowadzane koncepcje i rozmowy i zdawało się, że będzie zmuszony zrezygnować ze swojego stanowiska, lub też powołać rząd złożony z przedstawicieli partii chrześcijańskich demokratów.

Przywódca socjalistów dyssydentów Saragat, oświadczył, że partia jego nie weźmie udziału w nowym rządzie.

Przywódca partii socjalistycznej b. minister spraw zagranicznych Nenni, uzależnił udział socjalistów w rządzie od przyjęcia przez partię chrześcijańsko-demokratyczną programu politycznego, wysuniętego wspólnie przez partię socjalistyczną i komunistyczna

Przedstawiciele partii republikańskiej, najsłabszego ugrupowania politycznego w poprzednim rządzie oświadczyli, iż nie wejdą do rządu gdy nie otrzymają stanowiska premiera i jeszcze jednej ważniejszej teki ministerialnej. Prócz tego nie chcieli się zgodzić na wstąpienie do nowego rządu, byłego przedstawiciela Włoch w Londynie — Nicolo Garandini.

Również były premier Bononi, którego de Gasperi chciał pozyskać dla swojego rządu wycofał swą kandydaturę na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Napotykając na tak wielkie trudności de Gasperi nie rezygnuje, lecz prowadzi dalej pertraktacje i jak podają agencje prasowe, w dniu 1 lutego powołał nowy gabinet, którego skład podamy w następnym numerze.

Miliardowa pożyczka dla Niemiec

Moskiewska „Prawda" zamieściła artykuł polityczny publicysty Leontiewa, w którym autor omawia sprawę połączenia angielskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

Leontiew dochodzi do wniosku, iż dotychczasowe kredyty anglo-amerykańskie przeznaczone na odbudowę przemysłu niemieckiego, wyniosą olbrzymią sumę 1 miliarda dolarów.

Jak wielką jest ta pożyczka niech posłuży fakt — podkreśla autor — że bankierzy angielscy i amerykańscy w 1924 roku udzielili Niemcom pożyczki w wysokości 800 milionów marek, tj. w przybliżeniu pięć razy mniej niż obecnie.

W dalszym ciągu artykułu autor stwierdza, że zadanie odbudowy gospodarki niemieckiej, biorą na siebie monopoliści amerykańscy przy ścisłej współpracy największych kapitalistów niemieckich, faktycznych gospodarzy imperialistycznych Niemiec. W wyniku nowych, wielomilionowych inwestycyj, do kapitalistów angielskich i amerykańskich należeć będzie niewątpliwie znacznie więcej przedsiębiorstw niemieckich niż przed wojną. W ręce Amerykanów i Anglików przeszły już w całości lub częściowo znane koncerny przemysłowe jak: „I. G. Farbenindustrie", „Vereinigte Stahlwerke", „Opel" i wiele innych.

Po osiągnięciu takich sukcesów, pijani szałem radości Niemcy, rozwiązali oględne dotąd języki.

Na konferencji prasowej w Berlinie „führer" Schumacher oświadczył, iż Niemcy godzą się ostatecznie na granice zachodnie i nie mają pretensji terytorialnych do Francji. Co za kurtuazja i jakie olbrzymie wyrzeczenie się ze strony wspaniałomyślnych Niemców.

Jeżeli chodzi o granicę wschodnią uważa, iż Niemcy powinny otrzymać z powrotem jak najwięcej terenu na wschód od linii Odry i Nissy, w przeciwnym bowiem razie nie zdołają pomieścić i wyżywić milionów uchodźców ze wschodu".

Gdy zapytano Schumachera czy uda się na konferencję moskiewską, pijany pychą odpowiedział: „Nie podpiszę pokoju, którego warunki będą zbyt surowe".

Uważamy, iż dla nas powyższa sprawa i oświadczenie Schumachera są nazbyt jasne i nie wymagają żadnych komentarzy.

Wielka katastrofa lotnicza

Samolot holenderski, lecący z Amsterdamu do Sztokholmu, wkrótce po opuszczeniu lotniska duńskiego pod Kopenhagą runął na ziemię, grzebiąc pod swoimi szczątkami 16 pasażerów i 5 członków załogi. Wśród pasażerów znajdował się następca tronu szwedzkiego Gustaw Adolf i słynna śpiewaczka amerykańska Grace Moore.

Według opowiadania naocznego świadka samolot wystartował normalnie, później jednak wzniósł się pionowo do góry. Świadek odniósł wrażenie, że pilot usiłował przywrócić właściwą pozycję samolotu, co udało mu się na chwilę. Następnie jednak samolot wykonał wiraż i począł spadać. Lewe skrzydło samolotu dotknęło ziemi. Wówczas aparat uderzył o ziemię i stanął w płomieniach. Służba bezpieczeństwa i pogotowie natychmiast pośpieszyły z pomoca, ale ognia nie zdołano ugasić. Wskutek eksplozji i pożaru zwłoki ofiar zostały zwęglone, co ogromnie utrudniło ustalenie ich tożsamości.

Przyczyny katastrofy nie są znane. Samolot przed odlotem był dokładnie badany. Pilot, który prowadził samolot, był jednym z najbardziej znanych lotników świata. Miał on na swoim koncie przeszło 26 tysięcy godzin lotu. Dotychczas panuje powszechne przekonanie, że katastrofa nastąpiła naskutek zbytniego obciążenia aparatu przy starcie.

Ośrodki walki z rakiem w Polsce

Polska posiada obecnie 2 podstawowe ośrodki leczenia nowotworów złośliwych a w szczególności raka. Takim ośrodkiem jest odbudowujący się Instytut Radowy im. Marii Curie-Skłodowskiej w Warszawie, który posiada całkowicie wykwalifikowany personel, 5 najnowocześniejszych aparatów rentgenologicznych oraz pewien zapas radu. Drugim ośrodkiem do walki z rakiem jest Śląski Instytut Przeciwrakowy organizowany przez Ministerstwo Zdrowia w Gliwicach. Już w marcu r. b. Instytut zostanie uruchomiony

Obrady nad traktatami w Londynie

Holandia w memoriale złożonym na konferencji londyńskiej w sprawie traktatu z Niemcami domaga się zmiany granic, tj. zniesienia 6 enklaw, którymi terytorium Niemiec wrzyna się w terytorium Holandii.

Rząd holenderski podkreśla, iż dla odbudowy dobrobytu, Holandia musi mieć zapewnione dostawy węgla niemieckiego oraz domaga się wolnej żeglugi na Renie.

Memorandum rządu norweskiego przewiduje konieczność kontrolowania politycznego i gospodarczego życia Niemiec, nawet po zawarciu traktatu pokojowego. Specjalnej kontroli w myśl memorandum norweskiego, należy poddać Zagłębie Ruhry, jako centralny punkt przemysłu niemieckiego. Rząd norweski jest za utrzymaniem jednolitości politycznej Niemiec, gdyż podział Niemiec może wywołać wzrost nacjonalizmu niemieckiego.

Rząd czechosłowacki w złożonym memorandum składa się ku centralizacji Niemiec, żąda jednak całkowitego rozbrojenia, udziału w kontroli nad Niemcami, upaństwowienia przedsiębiorstw należących do hitlerowców oraz wykluczenia kapitałów niemieckich z karteli zagranicznych.

Kanada w złożonym memorandum proponuje statut zamiast traktatu pokojowego, popiera projekt federacji a nie centralizacji, żąda kontroli nad zagłębiem Ruhry oraz uważa, iż spłaty reparacyjne powinny być ściągnięte jak najszybciej, aby Niemcy mogli się zorientować co im pozostaje.

W poniedziałek dnia 27 stycznia br. delegacja polska złożyła memorandum Polski w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Przed złożeniem memorandum ambasador Wierbłowski wygłosił expose.

Z przemówienia ambasadora Wierbłowskiego przytaczamy niektóre wyjątki.

„Zagadnienie niemieckie jest problemem zasadniczej wagi nie tylko dla sąsiadów Niemiec, — jest zagadnieniem niezmiernie ważnym dla wszystkich miłujących pokój narodów świata.

Chciałbym już na wstępie zaznaczyć, że nie przychodzimy do Was naszych aliantów, aby domagać się zemsty, aby żądać odwetu na Niemcach. Jednakże jeżeli odrzucamy w imię naszej własnej racji stanu i w imię pokojowego rozwoju wszystkich narodów zemstę, to jeżeli chcemy pozostać jako naród na naszych ziemiach — musimy być ostrożni, bardzo ostrożni i przewidujący.

Sześć lat Niemcy okupowali Polskę. Przez sześć lat, jeżeli ograniczymy się tylko do ostatniej wojny i nie będziemy wertować kart historii, zagadnienie niemieckie było dla narodu polskiego zagadnieniem bytu i niebytu, życia lub śmierci, zagłady lub istnienia.

Nasza młodzież, nasze dzieci dorastały w głodzie i strachu przed okrutnym terorrem tych, którzy przyszli do Polski by z Polaków, dopóki jeszcze istnieją jako naród uczynić niewolników i pariasów. Wyrwa dokonana w naszym narodzie jest straszliwa.

Na każdy tysiąc mieszkańców, 170 poniosło śmierć. 13,3% ogółu ludności zginęło w obozach, podczas egzekucji i w ghettach.

Jeżeli chodzi o straty materialne, to wystarczy powiedzieć, że wynoszą one 11,7 miliardów dolarów.

Szkolnictwo nasze poniosło straty w wysokości 58%, rolnictwo jeżeli chodzi o żywy inwentarz 60%. Ogółem straciliśmy 38% substancyj naszego majątku narodowego. Warszawa, stolica Polski została zniszczona w myśl zgóry przygotowanego planu, nieomal doszczętnie.

Przechodząc do omawiania spraw zabezpieczenia pokoju, amb. Wierbłowski powiedział:

„Mamy złe doświadczenie w związku z Traktatem Wersalskim i ustosunkowaniem się do niego ówczesnych zwycieżców w ciągu całego okresu międzywojennego. Nie możemy dzisiaj powtórzyć błędów tamtego okresu. Musimy dać wszystkim narodom świata pokój i lepszą przyszłość. Od pokoju z Niemcami będzie zależeć skuteczne zrealizowanie głównych zasad Org. Narodów Zjednoczonych.

By uchronić pokój i bezpieczeństwo świata, mocarstwa muszą rozporządzać przez długi okres czasu sprawnym i sprężystym systemem kontroli. Powinna ona obejmować zarówno życie polityczne, społeczne, gospodarcze jak i kulturalne Niemiec.

W sprawie rozbrojenia ambasador RP. powiedział: „Następnym nie mniej ważnym zagadnieniem kontroli jest, by rozbrojenie Niemiec zostało przeprowadzone konsekwentnie i do końca. Rząd polski uważa, że dotychczasowe tempo rozbrojenia nie było dostatecznie szybkie.

Trzeba wraz z przemysłem wojennym zniszczyć doszczętnie ośrodki militaryzmu niemieckiego, trzeba niedopuścić do powstania organizacji paramilitarnych i organizacji młodzieżowych o charakterze wojskowym jak to miało miejsce po 1918 roku.

Jeśli chodzi o sprawę struktury politycznej przyszłych Niemiec amb. Wierbłowski zaznaczył: „Nie wydaje się nam, aby proces jednoczenia Niemiec był procesem aktualnym i żeby przy tym stopniu uświadomienia jedności, jaki istnieje w narodzie niemieckim, realny był na dłuższy okres przymus powrotu do form przeżytych.

Natomiast przewidujemy w wypadku rozbicia Niemiec pęd do ponownego zjednoczenia, pęd który wzmacniając wszystkie siły szowinistyczne i reakcyjne sprzyjać będzie niemniej szkodliwym przerostom nacjonalizmów regionalnych.

Uważamy iż ważna jest sprawa skutecznej kontroli nad Niemcami. Jednolita i skuteczna kontrola w Niemczech rozbitych będzie utrudniona. Przeciwnie działanie zwartego i przemyślanego systemu kontroli na całym niemieckim terytorium będzie ułatwione w warunkach jednolitego organizmu politycznego. Z problemem jedności politycznej Niemiec, związane jest zagadnienie likwidacji Prus".

W sprawie naszych granic amb. Wierbłowski powiedział: „Oczekujemy od konferencji pokojowej ostatecznego formalnego zatwierdzenia naszej granicy zachodniej, ustalonej w Poczdamie oraz przeprowadzenia niezbędnej demilitaryzacji granicy. Granica Polski przebiega na Zachód od Świnoujścia wzdłuż Odry i Nisy zachodniej.

Obszar ten zdołaliśmy zaludnić na dzień 1 listopada 1946 r. przez około 5 milionów sto tysięcy osób tj. 58% zaludnienia przedwojennego i to pomimo faktu, że w toku działań wojennych zniszczono na tych ziemiach 45% izb mieszkalnych w miastach i 27% zagród na wsi".

Nasz stosunek do Niemiec amb. Wierbłowski sformułował następująco: „Rząd polski pragnie wznowić z Niemcami demokratycznymi normalne stosunki międzynarodowe. Dlatego Polska wita te demokratyczne czynniki niemieckie, które pracują dla zbliżenia Niemiec z narodami pokój miłującymi, a w szczególności z narodami, które jak Polska bezpośrednio sąsiadują z Niemcami.

Z ubolewaniem jednak stwierdzić należy, że niektórzy przywódcy niemieccy już dziś rozpoczęli kampanię odwetową, połączoną z kampanią oszczercą wobec Polski".

Przemówienie amb. Wierbłowski zakończył podziękowaniem za wysłuchanie postulatów delegacji polskiej i wyrażeniem nadziei że postulaty Polski zostaną wzięte pod uwagę.

W złożonym memorandum w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami Rząd Polski podkreśla:

1) Niemcy w XX wieku wywołały w ciągu jednego pokolenia dwie wojny światowe, 2) Niemcy stały się winne zbrodni przeciw pokojowi i przeciw ludzkości, 3) wyeliminowanie niebezpieczeństwa niemieckiego zostało postanowione w Jałcie, gdzie 3 mocarstwa oświadczyły, że „jest naszym niezłomnym zamiarem zniszczenie niemieckiego militaryzmu, narodowego socjalizmu i zdobycie pewności, że Niemcy nigdy więcej nie będą w możności zakłócić pokoju świata.

Wobec powyższego Rząd Polski uważa, że:

postanowienia uchwał poczdamskich w przedmiocie demokratycznej i pokojowej przebudowy Niemiec przez rozbrojenie, demilitaryzację i denazyfikację są warunkami ładu wewnętrznego.

Zgodnie z tym stanowiskiem rząd polski jest zdania, że do chwili wejścia w życie traktatu władzę najwyższą w Niemczech powinna nadal sprawować Sojusznicza Rada Kontroli.

Na obszarze całych Niemiec powinien obowiązywać zakaz propagandy w kierunku rewizji granic, połączenia Niemiec z Austrią i idei supremacji Niemiec nad innymi narodami.

Po wejściu w życie traktatu pokojowego, Niemcy powinny — do czasu pełnej i demokratycznej przebudowy — pozostać nadal pod kontrolą cywilnych i wojskowych władz sprzymierzonych na terenie Niemiec.

Rząd polski uważa, że zarówno przed wejściem w życie traktatu pokojowego, jak i jego wejściu w życie, Polska powinna być dopuszczona do przedstawienia organom kontroli — za pośrednictwem swego akredytowanego przedstawiciela w Niemczech — swego punktu widzenia w zakresie spraw polsko-niemieckich lub innych bezpośrednio dotyczących Polski.

Dalej czytamy.

Niezależnie od globalnej sumy odszkodowań za zniszczenia wojenne, zdaniem rządu polskiego, szkody i straty polskie w dorobku kulturalnym i naukowym powinny być pokryte przez równowartość odpowiednich urządzeń niemieckich.

Niemcy winy wydać Polsce wszelkie archiwa historyczne, sądowe, administracyjne i techniczne wraz z mapami, planami i urządzeniami pomocniczymi, które dotyczą ziem włączonych do Polski.

Biorąc pod uwagę, że Polska padła pierwsza ofiarą agresji, rząd polski czuje się moralnie uprawniony, by proponować podpisanie traktatu w sprawie Niemiec w Warszawie.

W dyskusji nad traktatem pokojowym dla Austrii, uzgodniono ostatecznie artykuł pierwszy traktatu. Artykuł pierwszy stwierdza, że sojusznicy i państwa zjednoczone uznają Austrię jako państwo niepodległe i suwerenne.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych jak i przedstawiciele innych państw, w dalszych obradach nad traktatem dla Austrii, kładą główny nacisk na opracowanie klauzuli, któraby uniemożliwiała powtórzenie „Anschlussu" z Niemcami oraz zawierała gwarancję niepodległości Austrii przez mocarstwa sojusznicze.

Wyrok w procesie komendy gł. WiN

Gołębiowski skazany na śmierć
p k Rzepecki na 8 lat więzienia

W poniedziałek o godz. 12-ej w południe Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok na członków Komendy Głównej nielegalnej organizacji WiN (Wolność i Niezawisłość).

Płk. J. Rzepeckiego sąd skazał na karę łączną 8 lat więzienia, wymierzając mu za pewne kategorie przestępstw dwukrotnie karę 8 lat więzienia i jednokrotnie karę 3 lat więzienia i jednokrotnie karę 2-ch lat więzienia.

T. Jachimka sąd skazał na karę łączną 4 lata więzienia.

H. Żuka na karę łączną 12 lat więzienia i utratę praw honorowych i obywatelskich na przeciąg lat 5.

J. Szczurka sąd skazał na karę łączną 7 lat więzienia.

Inż. Leskiego na karę 12 lat (pozbawienie praw na przeciąg lat 5-ciu).

J. Rybickiego na karę łączną 10 lat i utratę praw na 5 lat.

N. Gołębiowskiego sąd skazał na karę śmierci i pozbawienie praw honorowych i obywatelskich na zawsze.

A. Sanojcę na karę łączną 6 lat.

M. Muzyczkę na 10 lat więzienia z utratą praw obywatelskich i honorowych na lat 5.

J. Malessę na 2 lata więzienia.

Wszystkim skazanym na więzienie zaliczono areszt śledczy.

W stosunku do osk. Rzepeckiego, Jachimka, Szczurka, Sanojcy i Malessy Sąd, z mocy art. 55 par. 1 KKWP nie orzekł pozbawienia praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych, jak również nie orzekł przepadku mienia tychże oskarżonych.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę pewne okoliczności obciążające i łagodzące. Jako okoliczność łagodzącą w stosunku do Rzepeckiego sąd uwzględnił jego przyznanie się do winy oraz fakt, że z obozem reakcyjnym związał się nie z własnych przekonań, ponadto iż dawno już przed aresztowaniem nurtowała w Rzepeckim myśl porzucenia konspiracji i zrozumienia jej bezcelowości

Jako okoliczność łagodzącą w stosunku do Jachimka sąd wziął pod uwagę jego przyznanie się i dobrowolne rozwiązanie sieci komórek wywiadowych.

Mniej więcej te same okoliczności dotyczą Żuka.

Szczurek przyznał się do swych błędów i na rozprawie dał bezwątpienia szczery obraz swych obecnych poglądów politycznych oraz wyraził wiarę w świetlane jutro Demokratycznej Polski. Te okoliczności sąd uznał jako łagodzące przy wymierzaniu kary.

Za Leskim przemawia jako okoliczność łagodząca przyznanie się do winy, jako obciążająca fakt, iż zajmując wybitne stanowisko w Polskiej Stoczni, zamiast pracować nad odbudową kraju, wolał zajmować się szpiegostwem.

Ważąc zbrodnie Gołębiowskiego i skazując go na najwyższą karę śmierci, sąd nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących, natomiast szereg obciążających, a między innymi fakt, iż Gołębiowski osobiście dawał rozkazy mordowania działaczy demokratycznych, pracowników milicji i UB, wskutek czego wiele osób utraciło życie.

U oskarżonych Sanojcy i Muzyczki sąd wziął pod uwagę jako okoliczność łagodzącą ich przyznanie się do winy i skruchę.

Malessę sąd określił jako charakterystyczny typ oszukanego AK-owca, którego błędna polityka „góry" sprowadziła na manowce i uwikłała w matnię.

Odczytywanie obszernych motywów zajęło sądowi przeszło dwie godziny czasu.

B. OFICEROWIE AL O ZŁAGODZENIE KARY ZASĄDZONYCH W PROCESIE RZEPECKIEGO

Dnia 3 lutego, w godzinach wieczornych, posłowie: Kliszko, Bieńkowski i Jaworska złożyli Prezydentowi KRN Bolesławowi Bierutowi list grupy byłych wyższych oficerów Armii Ludowej, proszących o złagodzenie kary wymierzonej przez Sąd — oskarżonym w procesie Rzepeckiego

R. WOJCIECHOWSKI

WĘGIEL

W zeszłym roku wydobyliśmy z 80 kopalni 47.288.000 ton węgla kamiennego. Wydobycie węgla brunatnego osiągnęło 1.500 tys. ton. W porównaniu z planem nadwyżka w węglu kamiennym wynosi 1.288.000 ton.

W roku bieżącym planuje się wydobycie węgla kamiennego do 60 milionów ton, węgla zaś brunatnego ponad 3 miliony ton. Plan zdąża do osiągnięcia 100 milionów ton rocznie.

Nasze zagłębie węglowe w 1938 r. dało 38 milionów ton. Z tego na eksport poszło 11,6 milionów ton, na spożycie wewnętrzne 26,4 milionów ton. Zatem wywieźliśmy prawie jedną trzecią całego wydobycia

Było nas przed wojną 34 miliony. Składy posiadały pełno węgla i koksu wszystkich asortymentów. Chłopi mogli bez żadnych trudności kupować węgiel wprost u kupców, albo też sprowadzać wagonami z kopalń w cenie hurtowej. Nikt nie narzekał, że rynek wewnętrzny tak dla potrzeb przemysłowych, jak i opałowych cierpi dotkliwie na brak węgla.

Eksport w ubiegłym roku przekroczył 15 milionów ton węgla kamiennego i koksu. Łatwo obliczyć, że nie przekroczył on nawet trzeciej części wydobycia. Przed wojną w eksporcie węgiel stanowił 18% wszystkich towarów, obecnie zaś stanowi on 80% całego wywozu, czyli jest głównym bogactwem eksportowym.

Jest nas obecnie w Polsce 24 miliony. Przemysł nie dorównał jeszcze poziomowi przedwojennemu. Wsie i miasta boleśnie odczuwają brak węgla na opał. Tymczasem rynek wewnętrzny zjada 33 miliony ton węgla, zatem około 6,6 milionów ton więcej od okresu przedwojennego.

Zamiast rozwiązywania łamigłówek i rebusów, proszę się teraz pobawić podanymi cyframi. Są one bardzo zastanawiające

ZAPASY WĘGLA

W posiadaniu Polski znajduje się obecnie całe górnośląskie zagłębie węglowe. Uczeni obliczają, że Zagłębie to kryje w sobie najmniej 60 miliardów ton węgla. Poza tym mamy jeszcze Zagłębie Wałbrzyskie, którego zapasy szacuje się na 3 miliardy ton. Gdybyśmy nawet wydobywali rocznie 100 milionów ton, to łatwo obliczyć, na jak długo starczy nam węgla.

Młodszym bratem węgla kamiennego jest węgiel brunatny. Największe złoża znajdują się na Dolnym Śląsku, gdzie jest urządzonych 8 kopalni, z tych zaś największa w Turcwie koło Zgorzelic. Ziemie staropolskie mają dotąd tylko jedną wielką kopalnię, a mianowicie w Koninie.

Wydobycie węgla brunatnego jest łatwiejsze niż kamiennego, ponieważ węgiel brunatny wydobya się sposobem odkrywkowym, a więc podobnie jak torf czy glinę. Węgiel brunatny jest bardzo kruchy i nadaje się przede wszystkim na brykiety i jako surowiec dla potrzeb przemysłu chemicznego (benzyna syntetyczna). Przed wojną w Polsce węgiel brunatny był prawie nieznany. Teraz projektuje się z każdym rokiem zwiększenie wydobycia tego węgla.

WYDAJNOŚĆ ROBOTNIKÓW

Wszystkie kopalnie, jakie teraz znajdują się w naszym posiadaniu, dały w 1938 roku 69.393.267 ton węgla kamiennego. Największą wydajność zanotowano w 1943 roku, bo aż 91.362.395 ton. W następnym roku, to jest 1947, pragniemy wydobywać 70 milionów ton, czyli osiągnąć poziom przedwojenny.

Dniówka pracownika dołowego (pod ziemią) dawała w 1938 roku 2.180 kg. węgla. Przeciętnie na całą ilość zatrudnionych w przemyśle węglowym dniówka wynosiła 1.590 kg.

Obecnie nasz przemysł węglowy zatrudnia 250 tys. robotników i urzędników. Załoga ta jest większa o 30% od załogi przedwojennej Dniówka na dole nie przekroczyła 1.700 kg, a dniówka przeciętna na całość zatrudnienia 1.005 kg. Przy zajęciach produkcyjnych, zatem przede wszystkim na dole, jest zatrudnionych tylko 20% z masy 250 tys. Pozostałe 80% stanowi obciążenie wydajności.

W porównaniu z 1938 r. poziom sprawności ludzkiej ma 68,2%. Czym więc tłumaczyć poważne zmniejszenie wydobycia przy jednoczesnym powyższym zwiększeniu załogi.

Małą wydajność ludzi usprawiedliwia się ich niefachowością i nieprzydatnością do pracy w przemyśle węglowym. Podają, że najmniej 74 tys osób w przemyśle węglowym trzeba natychmiast wymienić, czyli zwolnić, ponieważ są to albo ludzie już starzy, nie fachowcy, kobiety, Niemcy oraz jeńcy wojenni. W tym roku ma być przyjętych 25 tys. nowych pracowników, w przyszłym roku zaś 33 tys. Niefachowców ma dać wieś, przy czym najzdolniejsi z nich otrzymaliby fachowców liczy się szczególnie na reemigrację z Francji i innych państw zachodnich Jeżeli nawet program ten zostanie wykonany, to i tak w najbliższych latach zagadnienie ludzi i ich wydajności w pracy będzie stanowiło w przemyśle węglowym rzecz najważniejszą.

MASZYNY

Po gospodarce b. Rzeszy odziedziczyliśmy demoralizującą rabunkowość. Widoczne to jest szczególnie w poważnym zużyciu maszyn i wybieraniu tylko pokładów dużych i mających dobry węgiel. Kierownicy naszego przemysłu węglowego twierdzą, że teraz wydobywamy węgiel ze wszystkich pokładów, a więc także i z małych, tak, jak one idą. Skutkiem tego jest mniejsza wydajność i przeciętnie gatunek węgla słabszy. Problem maszyn i zaopatrzenia w niezbędne materiały jest tak samo ważny, jak problem ludzi. Na inwestycje w zeszłym roku obciążono jedną tonę węgla w wysokości 47 zł., a w tym roku obciążenie to podniosło się do 120 zł. Ogółem zapotrzebowanie pieniędzy na potrzeby inwestycji w kopalniach dochodzi do 420 milionów zł. w złocie. Na obecne pieniądze trzebaby sumę tę pomnożyć najmniej o sto. W tym roku ma być wydane na maszyny i urządzenia kopalń przeszło 7 miliardów zł. Projektuje się zakup specjalnych maszyn do rąbania węgla i do ładowania.

Jeżeli kopalnie nie otrzymają potrzebnych maszyn i innych urządzeń, to trudno będzie mówić o wykonaniu planów. Na ten cel muszą się znaleźć pieniądze. W zeszłym roku zaledwie w połowie były wykonane zapotrzebowania na maszyny i urządzenia.

MIESZKANIA

Ludzie muszą po ludzku mieszkać. Przemysł węglowy ma swej dyspozycji tylko 72.000 mieszkań, z czego 23% zajmują ludzie w tym przemyśle niezatrudnieni. Potrzeba wybudować natychmiast 126.000 mieszkań Na to obliczono w ciągu 15 lat 115 miliardów zł.

Zwiększenie wydajności ludzi, sprowadzenie potrzebnych maszyn i innych urządzeń, danie ludziom mieszkań i należytego wynagrodzenia — to warunki zwiększenia wydobycia.

SPRZEDAŻ

Rynek wewnętrzny zjadł w 1946 r. około 33 miliony ton. Rozkłada się to w sposób następujący: na potrzeby własne kopalni łącznie z deputatami, na koks i brykiety — 9.713.000 ton; dla elektrowni — 3,5 miliona; dla przemysłu — 7 milionów; PKP — 7 milionów; na cele opałowe — 8,6 milionów. Razem przekracza to 35 milionów. Nadwyżka przeszło 2-milionowa została pokryta z zeszłorocznych (1945 r) zapasów; koks jest liczony podwójnie, bo raz jako węgiel, drugi raz jako koks. Wieś ze sprzedaży wolnorynkowej — na co ogółem się przeznacza 2 — 4% wydobycia — otrzymała 400.000 ton węgla i koksu. Upośledzenie wsi jest aż nadto wymowne.

Rzuca się w oczy odrazu wielkie zużycie węgla przez koleje i przemysł. Punkt „na cele opałowe — 8,6 mil. ton" obejmuje rozdział węgla na karty zaopatrzenia i deputaty urzędnicze w administracji i przemyśle.

Zaopatrzenie w węgiel rynku wewnętrznego jest sprawą palącą. Musi być dość węgla w ustalonej cenie wolnorynkowej, t. zn. w granicach do 2.200 zł. za tonę.

Za węgiel eksportowany otrzymujemy przeciętnie 10 dolarów za tonę. Na pierwszym miejscu w eksporcie jest ZSRR. Korzystna koniunktura wywozowa nie została dotąd należycie wykorzystana, bowiem niedobór węglowy Europy przekracza 100 milionów ton.

CENA

Koszt własny wydobycia jednej tony bez potrąceń na maszyny urządzenia wynosi 500 zł; z załadowaniem na okręt 900 zł. Ze sprzedaży w kraju otrzymuje się 360 zł za tonę. Cena węgla na rynku krajowym wymaga natychmiastowego przekalkulowania na zasadach pełnej rentowności tego przemysłu. Inne przemysły i PKP, dla których węgiel jest czy to surowcem czy materiałem pędnym czy cieplnym muszą płacić pełną cenę. To je zmusi do szanowania węgla. Nie można węgla tak marnotrawić jak dotąd i nie może trzymać się upornie powiedzenia, że rentowność węgla sama w sobie nie może być rozpatrywana, gdyż deficyt węgla jest rentownością innych przemysłów, a państwo może sobie ustalać dowlne ceny w każdym przemyśle.

Węgiel jest naszym największym bogactwem naturalnym. Każdy Polak wszystkie sprawy z nim związane śledzi bardzo uważnie.

Proces płk Rzepeckiego i towarzyszy

W dwunastym dniu procesu płk. Rzepeckiego i reszty towarzyszy prokurator Holder wygłosił mowę oskarżycielską, w której przeprowadził polityczną rozprawę z ideologią powojennej konspiracji. Zaznaczył, że przemiany, zachodzące w konspiracji od czasu AK aż do WiN-u, nie były zupełnie likwidacją podziemia. Przeciwnie, przywódcy podziemia pragnęli taktykę swą przystosowywać do wydarzeń międzynarodowych. Prowadzili zatem zaciętą walkę, jak mówi prokurator, z demokratycznym ustrojem państwa Polskiego. Genezę zaś powojennego podziemia widzi on w polityce rządu londyńskiego.

Za wszystkie zbrodnie, dokonane przez WiN, odpowiedzialni są jego przywódcy nawet za morderstwa i rabunki w 1946 r., dokonane już po ich aresztowaniu przywódcy WiN ponoszą odpowiedzialność moralną, bo za ich sprawą podkomendni ich zeszli na manowce przestępstw.

Najważniejszymi zarzutami, obciążającymi Rzepeckiego i towarzyszy są: dywersja polityczna w formie aktów terroru, morderstw i rabunków, następnie szpiegostwo, wroga propaganda i uchylanie się od powinności wojskowej. Zbrodnie, popełnione przez WiN w Lubelskim, porównuje płk Holder do zbrodni hitlerowskich.

Działalność wywiadu i kontrwywiadu Delegatury i WiN-u była szpiegostwem, bowiem meldunki przekazywane były do sztabów obcych mocarstw za pośrednictwem ośrodków polskich zagranicą. Co do wrogiej propagandy uprawiana ona była szczególnie w Lubelskim i Białostockim — rzucano tam oszczerstwa na polską demokrację.

Najwyższą karą, jaką ponieść muszą winowajcy, będzie kara wymierzona przez ich własne sumienia. Nie domaga się prokurator kary śmierci dla oskarżonych: Rzepeckiego, Jachimka, Żuka, Szczurka, Leskiego, Rybickiego i Sanojcy. Dla oskarżonego Muzyczki domaga się surowego wymiaru kary, lecz równocześnie cofa oskarżenie o niedopełnienie powinności wojskowej. Dla oskarżonej Malessy wystarczy niski wymiar kary. Kary śmierci natomiast żąda dla Gołębiowskiego.

Skolei zabrał głos obrońca płk. Rzepeckiego adw. Maślanko. Obrońca widzi w Rzepeckim dwie sylwetki myśliciela i działacza. Doskonały analityk i doradca nie umiał Rzepecki zdobyć się na odwagę radykalnej decyzji Brak mu tych właściwości, z jakimi rodzą się wodzowie. Moment całkowitej samodzielności był dla Rzepeckiego najcięższym okresem. Brak sił do podjęcia decyzji spowodował że w okresie tworzenia Rządu Jedności Narodowej nie zlikwidował konspiracji. Ale jego odezwa do żołnierzy AK z lipca 1945 roku i późniejsze instrukcje mają charakter opozycji lecz nie konspiracji. Zarzut prowadzenia akcji antykomunistycznej, ciążący na Rzepeckim, obrońca uważa za nieistotny, bowiem oskarżony już od 1912 roku na łamach prasy podziemnej przeciwstawił się nieprzyjaznym prądom dla ZSRR. Co do akcji samoobrony, to Rzepecki nie wykonał rozkazu Andersa likwidowania jednostek szkodliwych dla WiN-u. Instrukcje takie nie poszły w teren. Teren otrzymał późniejszą własną instrukcję Rzepeckiego, nakazującą zwalczanie szkodliwych jednostek drogą dyfamacji, demaskowania, ośmieszania. W okręgach białostockim i lubelskim działały dawne jeszcze rozkazy i siły, na które wpływu Rzepecki nie miał. Jako wódz Rzepecki nie miał możliwości bezpośredniego oddziaływania na teren, stykał się jedynie z szefami obszarów. Gdyby prawo chciało domagać się od Rzepeckiego aktów przeciwdziałających temu, co działo się w terenie, musiałoby zatwierdzić podstawy prawne jest stanowiska, a tym samym uznać za lepszą organizację działającą nielegalnie.

Jeśli chodzi o szpiegostwo, to obrońca zaznacza że nie ma żadnych dowodów na to, by którykolwiek z meldunków wywiadu, obejmujących informacje z dziedziny tajemnic państwowych i wojskowych, był wysłany zagranicę. Akcja werbowania zwolenników wśród wojska dla swej ideologii miała jedynie charakter wywrotowy, lecz nigdy szpiegowski. Uchylenie się od obowiązku służby wojskowej obrońca prosi, potraktować jako formalne uchybienie.

Walka, prowadzona przez Rzepeckiego z Londynem zakończyła się kapitulacją wobec tamtych żądań, założył bowiem WiN.

Skapitulował jednak poraz drugi, wobec Warszawy w 1945 roku w więzieniu. Nie była to jednak chwila załamania, lecz stanowczej decyzji w głębokim zrozumieniu potrzeb i dobra kraju. Wyrok Sądu winien być zatem traktatem pokojowym między państwem a podziemiem.

Następnie wygłosili mowy obrońcy pozostałych oskarżonych. Oskarżeni i ich obrońcy kładli nacisk głównie na psychologiczne pobudki decyzji pozostania w konspiracji. Prokurator zaś w mowie oskarżycielskiej nie zapomniał nadmienić, że przed Sądem stoją nie zwykli przestępcy, lecz ludzie, którzy wykazali najszlachetniejsze pobudki działania w czasie walk z okupantem.

Po wojnie popełnili jednak wielki błąd, za który muszą być odpowiedzialni. Sąd wysłuchał ostatnich słów oskarżonych, z których każdy prosił o sprawiedliwy wyrok.

Na tym zakończyła się rozprawa sądowa. Wyrok ogłoszony został w poniedziałek, dnia 3 lutego 1947 roku.

Ś. P. ANDRZEJ CZAPSKI

W dniu 1 grudnia 1946 r. odbyło się nabożeństwo i żałobna akademia ku uczczeniu ś. p. Andrzeja Czapskiego.

Z powodu braku miejsca, w związku z kampanią wyborczą nie zamieściliśmy sprawozdania z tej uroczystości. Obecnie redakcja naszego tygodnika otrzymała artykuł poświęcony ś. p. Andrzejowi Czapskiemu. Artykuł ten poniżej drukujemy i to nie tylko ze względu uczczenia ś. p. Andrzeja Czapskiego, ale i z tych względów, że postać tego przywódcy Ruchu Ludowego staje się żywym przykładem walki chłopa o niepodległość Polski o sprawiedliwość, godność i o należne prawa dla wsi polskiej.

Siedem lat temu, w dniu 1 grudnia 1939 roku, w lesie koło Łącka, między Gostyninem a Płockiem, miała miejsce jedna z tragedii, jakie wówczas Naród Polski często przeżywał. W dniu tym została wymordowana przez zbirów germańskich grupa 21 więźniów-Polaków, wyprowadzona z więzienia gostynińskiego w nocy 30 listopada tego roku (św. Andrzeja). W grupie tej był ś. p. Andrzej Czapski, wiceprezes N. K. W., prezes Zarządu województwa Warszawskiego i powiatu gostynińskiego Stronnictwa Ludowego.

Zginął z nim jego zastępca na powiat gostyniński, nieodstępny i zawsze oddany tej samej idei, dobry sąsiad chłop Krzewicki Antoni. Zginęło jednocześnie 19 przodowników różnych organizacji społecznych i politycznych w powiecie gostynińskim, a mianowicie: Budzyński Marian — robotnik, Ciećwierz Wacław — kierownik szkoły powsz., Dąbrowski Władysław — dyr. K. K. O., Damski Stefan — robotnik, Dubas Antoni — ksiądz, Jarmoliński Michał — burmistrz, major-inwalida, Kapturowski Michał — szewc, Kaszyński Jerzy — urzędnik magistratu, Krystosik Stanisław — ksiądz, Lewandowscy Jan i Wacław — synowie kowala, Nowakowski Franciszek — fryzjer, Ozdowski Józef — nauczyciel, Rudziński Otton — młynarz, Stopnicki Seweryn — prof. gimn., Święcicki Mieczysław — adwokat, Stańkiewicz Kazimierz — ksiądz, Wiśniewski Bronisław — prof. gimn., Zakrzewski Kazimierz — syn lekarza.

Wspólna mogiła ich przykryła w lesie, wszystkich wspólnie wydobyto w maju ub. r. i wspólnie pochowano na cmentarzu gostynińskim. Rodziny pomordowanych, a wśród nich żona ś. p. Andrzeja Czapskiego, zachowały na pamiątkę tylko kawałek drutu kolczastego, którym z tyłu wszyscy mieli skrępowane ręce.

Jak stwierdzają wszyscy naoczni świadkowie, wszyscy znosząc z kamiennym spokojem wymyślne katusze okrutnego najeźdźcy, ślubowali sobie wzajemnie, że gdy los pozwoli im uzyskać wolność, wszystkie swe siły użyją do zgodnej i rozumnej pracy dla Polski Wielkiej i Sprawiedliwej, która dla wszystkich swych dzieci będzie matką. Zginęli cicho, jak cicho pracowali. Tak samo zginął znany dobrze ludowcom ś. p. Andrzej Czapski.

Własną, twardą pracą na niwie ruchu ludowego zdobywa on sobie zaufanie warstwy chłopskiej napierw w gminie Rataje, później w powiecie, następnie w województwie, a w końcu i na terenie całego kraju.

W roku 1928 zostaje wybrany posłem z listy Stronnictwa Chłopskiego, jako prezes tego Stronnictwa w pow. gostynińskim.

Po rozwiązaniu krótkotrwałego sejmu zostaje aresztowany, jako czołowy kandydat listy Nr 7 t. zw. Centrolewu.

Zwykłe oszustwo macherów wyborów brzeskich pozbawia Go mandatu, którym Go w okręgu Łowicz—Gostynin obdarzyło całe społeczeństwo. Należy bowiem podkreślić, że cieszył się zaufaniem wszystkich warstw społecznych, bo choć w Radzie Miejskiej gostynińskiej było tylko dwóch ludowców — zawsze był wybierany do samorządu powiatowego. W więzieniu dowiedział się, że podpis Jego na deklaracji kandydackiej nie uznano za autentyczny i dlatego zostaje skreślony z pierwszego miejsca listy Nr 7.

Po wyborach brzeskich zostaje zwolniony z więzienia z obowiązkiem meldowania się na policji. W pracy politycznej jednak ani na chwilę nie ustaje. Jest bardzo gorącym zwolennikiem zjednoczenia Ruchu Ludowego, jak cała grupa Jana Dąbskiego, długoletniego działacza ludowego.

Po zjednoczeniu 3-ch partii chłopskich w Stronnictwo Ludowe, jest członkiem Rady Naczelnej, wiceprezesem zarządu powiatowego w Gostyninie.

W roku 1935 po zmianie konstytucji i ordynacji wyborczej jest zwolennikiem bojkotu wyborów. Choć niektórzy z jego najbliższych przyjaciół politycznych łamią uchwałę o niepójściu do wyborów, ś. p. Andrzej Czapski zdecydowanie i ostro potępia ich zdradzieckie postępowanie. Wówczas to po odejściu z szeregów naszych J. Woźnickiego, ś. p. Andrzej Czapski zostaje przewodniczącym woj. Warszawskiego i wchodzi w skład N. K. W. Mimo, że reżim sanacyjny srodze Go prześladuje, rozwiązując zgromadzenia ludowe i szykanuje Go na każdym kroku, Andrzej Czapski organizację ludową tak rozwinął, że w roku 1939 po Małopolsce zajmuje Mazowsze następne miejsce. Sporo ze współpracowników Zmarłego brakuje: wiceprezesi Zarządu woj. warszawskiego Józef Włodarczyk i mec. Kazimierz Ujazdowski zostali zamordowani przez okupanta, jak również członek Zarz. woj ś. p. Dr Jan Piekałkiewicz, późniejszy Delegat Rządu, inny członek Zarządu Woj. ś. p. Jan Bartoszewicz z pow. Błonie w r. ub. zmarł na skutek przeżyć wojennych.

W latach 1935 — 39 ś p. Andrzej Czapski spotyka się na ziemi czeskiej z W. Witosem. Tu omawia z Prezesem organizację największej manifestacji w Nowosielcach. Tutaj też zapada decyzja strajku chłopskiego.

Andrzej Czapski był człowiekiem o wielkim poczuciu obowiązku i odpowiedzialności, oraz o zdolnościach organizacyjnych. Nic też dziwnego, że mimo przednówka, 29-go czerwca 1936 roku do Nowosielec przybywa cały pociąg ludowców z Mazowsza ze swym przewodniczącym na czele. W roku następnym, gdy zapada decyzja o strajku chłopskim, a Stanisław Mikołajczyk obejmuje wówczas przewodnictwo Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego oraz kierownictwo akcji strajkowej — ś. p. Andrzej Czapski obok prof. Kota i mgr. Mierzwy, staje zdecydowanie u jego boku i z zapałem wykonuje wszystkie polecenia strajkowe.

Toteż w lutym 1939 roku, po t. zw. kongresie postrajkowym, zostaje wiceprezesem N. K. W. Stronnictwa Ludowego.

W tym też roku Jego ruchliwość organizacyjna dochodzi do zenitu. Pod Jego przewodnictwem i przy Jego współudziale zapadają dwie uchwały w sprawie olbrzymich manifestacji chłopskich nie na odległej prowincji, lecz w Warszawie. Dotyczyło to dwóch wielkich manifestacji chłopskich: 15 sierpnia i 25 września 1938 roku. W pierwszą datę zebrały się tłumy chłopów z powiatów warszawskiego i błońskiego, oraz delegacje z Grójeckiego, Mińsko-Mazowieckiego i Radzymińskiego.

25-go września 1938 roku z okazji poświęcenia pomnika-nagrobka ś. p. Jana Dąbskiego, przedefilowało przez Warszawę ponad 20.000 chłopów już z całego województwa warszawskiego.

Obie te olbrzymie manifestacje skierowały swoje ostrze przeciw polityce progermańskiej J. Becka.

Ś. p. Andrzej Czapski w obydwu wypadkach przemawiał płomiennie, przestrzegając czynniki rządowe, że przez negację woli olbrzymiej większości narodu doprowadzą państwo do upadku i zguby.

Wówczas to, 25-go września 1938 r., padły znamienne słowa pod adresem rządu: „Dziś przybyły do Warszawy tylko forpoczty chłopskie, lecz nadejdzie dzień, w którym przybędzie tu cała armia chłopska".

Ś. p. Andrzej Czapski był człowiekiem o wielkim, szlachetnym sercu. Jeśli w ruchu ludowym zajął jedno z czołowych miejsc, to tylko dzięki wytrwałej, sumiennej pracy dla Polski Ludowej, a działalność Jego w każdej dziedzinie pozbawiona była podstępu czy intrygi.

Ruch Ludowy przez śmierć Andrzeja Czapskiego poniósł dotkliwą stratę. My, żyjący Jego współpracownicy, winniśmy realizować Jego wskazania przez współudział w budowie Polski Wielkiej w swej szlachetności i sprawiedliwości dla wszystkich swych dzieci.

Z zebrania Rady Naczelnej PSL

Przez ubiegłą sobotę i niedzielę obradowała Rada Naczelna PSL pod przewodnictwem dr. Władysława Kiernika. W obradach wzięło udział 87 członków Rady.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego — i po wysłuchaniu referatu politycznego prezesa Stronnictwa St. Mikołajczyka, rozpoczęła się dyskusja, w której wzięło udział 36 mówców. Wykazała ona, że istnieje zgodność w zasadniczych sprawach i że różnice występują raczej w dziedzinie taktyki. Dyskusja stała na bardzo wysokim poziomie, a swobodna wymiana myśli przyczyniła się do wyrównania nieporozumień i doprowadziła do skonsolidowania sił.

Po zakończeniu dyskusji i replikach poddano pod głosowanie dwie rezolucje: jedną zgłoszoną przez Komisję wnioskową Rady Naczelnej i drugą, zgłoszoną przez min. Wycecha. Najpierw głosowano propozycję ministra Wycecha. W głosowaniu tajnym otrzymała ona 20 głosów, przeciwko padło 66 głosów. Jedna kartka była czysta. Wobec odrzucenia tej rezolucji, poddano pod głosowanie drugi wniosek. Otrzymał on 60 głosów, przy siedmiu wstrzymujących się.

W rezolucji tej między innymi przyjęto:

Rada Naczelna uchwala pełne zaufanie i poparcie tak dla prezesa Stronnictwa Stanisława Mikołajczyka jak i dla Naczelnego Komitetu Wykonawczego oraz linii politycznej zgodnej z programem PSL uchwałami Kongresu i Rady Naczelnej.

Rada Naczelna poleca na przyszłość utrzymanie tej linii dla:

a) pełnej realizacji i dokończenia reform społecznych i gospodarczych zgodnych z ideologią i programem Stronnictwa.

b) panowania prawa, poszanowania godności i wolności człowieka, stabilizacji stosunków

c) obrony interesów wsi, jej rozwoju, postępu, dobrobytu i znaczenia w Państwie, gdyż są one podstawą rozwoju i dobrobytu wszystkich warstw społecznych demokratycznej Polski.

Linia polityki zagranicznej PSL pozostaje niezmieniona i PSL deklaruje dalszą współpracę zarówno na odcinku pogłębienia sojuszu polsko-sowieckiego, pokojowej współpracy z państwami słowiańskimi i państwami zachodu, jak i w zakresie zdecydowanej obrony naszych granic zachodnich, które jak najprędzej powinny być na stałe zatwierdzone na rzecz Polski, jednomyślną decyzją wszystkich państw niezależnie od zapatrywań na wewnętrzno-polityczną sytuację Polski.

Rada Naczelna PSL stwierdza, że PSL zawsze wierne swemu radykalnemu i postępowemu programowi i ideologii będzie służyć żywotnym interesom państwa i narodu i rzetelnemu zbliżeniu sfer ludowych, robotniczych i inteligencji pracującej.

Nie zaniechawszy walki o poszanowanie prawa i wolność człowieka zawsze tam, gdzie będzie chodziło o odbudowę kraju, postęp i rozwój PSL, jego członkowie uczynią wszystko co leży w ich siłach, by najlepiej służyć interesom narodu i państwa.

PSL, którego przedstawiciele domagali się amnestii w porozumieniu moskiewskim, zgodnie z późniejszymi uchwałami Kongresu i Rady Naczelnej poprze każdą inicjatywę amnestii, celem stabilizacji stosunków i powrotu jak najliczniejszego wszystkich uczciwych i lojalnych w Polsce obywateli do normalnej pracy. Pragnie również, by szeroka amnestia i uczciwe jej wykonanie doprowadziło nareszcie do stabilizacji stosunków i pełnego odizolowania elementów zbrodniczych i wrogich państwu, od obywateli, którzy mogą zostawszy lojalnymi obywatelami stanąć bez strachu do pełnej twórczej pracy na rzecz państwa.

Rada Naczelna PSL przypomina, że pełne prawo udziału jego członków w życiu gospodarczym, samorządowym, spółdzielczym, społeczno-kulturalnym, zagwarantowane w porozumieniu moskiewskim zostało niedotrzymane.

PSL deklarując w dalszym ciągu gotowość pracy na tych odcinkach musi domagać się zwiększonego wpływu wsi w tych dziedzinach pracy.

Rada Naczelna upoważnia NKW PSL do tych zmian w pracy organizacyjnej i sposobów pracy, które by z jednej strony nadal gwarantowały sprawność organizacyjną wykazaną w czasie wyborów.

Jak zawsze dotąd tak i nadal PSL potępia wszelką akcję nielegalną i zaleca stosowanie jak największej ostrożności, by organizację uchronić od oskarżeń o kontakty z ruchem podziemnym, których PSL nigdy nie miało i mieć nie będzie.

Po ogłoszeniu wyników głosowania nad wyżej wymienionymi rezolucjami zostało złożone oświadczenie kolegów, którzy opowiadali się za rezolucją min. Cz. Wycecha, że nie mają zamiaru występować ze Stronnictwa ale współpracując z nim, nie rezygnują z wpływania na zmianę, według ich punktu widzenia, dotychczasowej taktyki.

Po uchwaleniu rezolucji, zawierającej także votum zaufania dla Naczelnego Komitetu Wykonawczego i wyrazy uznania dla Prezesa Mikołajczyka, ten oświadczył, że Naczelny Komitet Wykonawczy zgłasza swoją dymisję i prosi o wybór nowego.

Wobec tego przystąpiono do wyboru 15 członków NKW i 5 zastępców.

Skład nowego NKW podajemy na innym miejscu.

Obrady Rady Naczelnej zostały zakończone o godzinie czwartej rano w poniedziałek.

Przewodniczący Rady Wł. Kiernik, zamykając zebranie, życzył owocnej pracy nowoobranemu N. K. W.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

M. JÓZWIAK

Maszyny i narzędzia rolnicze

Plan Odbudowy Gospodarczej na najbliższe trzy lata przewiduje wybitny wzrost wytwórczości narzędzi i maszyn rolniczych. I tak gdy w 1938 r. wyprodukowaliśmy ich wartości 18 milionów złotych przedwojennych, w 1946 r. za 18187 tysięcy zł., to w r. 1947 mamy wyprodukować ich za 28295 tysięcy zł., w ciągu najbliższych trzech lat wytwórczość narzędzi i maszyn rolniczych ma wzrosnąć prawie trzykrotnie w porównaniu z r. 1938 i 1946.

Oczywiście jak się wytworzy maszyny, to nie na to, aby leżały w magazynie, trzeba je zbyć, a to zależy od tego czy rolnik będzie miał za co je kupić.

Tak więc w ścisłym związku z produkcją maszyn rolniczych powstaje sprawa dochodu rolniczego.

Lata przedwojenne dostarczyły tu klasycznego przykładu. Gdy dochód, przypadający na jednego, żyjącego z rolnictwa wynosił w 1929 r. — 685 zł., to produkcja maszyn i narzędzi rolniczych wynosiła 40 tysięcy ton, natomiast, gdy dochód ten spadł mniej więcej o połowę w roku 1938 wynosił on 329 zł. — o połowę spadła i wytwórczość maszyn rolniczych — 21205 ton w 1938 r.

Z tego należałoby przypuszczać, że wzrost produkcji maszyn rolniczych na najbliższe lata ma swe uzasadnienie w spodziewanym wzroście dochodu rolniczego. Lecz tak całkowicie nie jest. Dochód przypadający na głowę rolnika (ściślej żyjącego z rolnictwa) w r. 1946 wynosił — 209 zł. przedwojennych, w 1947 ma wynosić 313 zł., w 1948 r. — 357 zł. i w 1949 r. — 442 zł. Czyli dochód ma wzrosnąć o 110%, a wytwórczośćmaszyn o 180%. Należy to jeszcze podnieść, że dochód ten obecnie musi iść w większym niż przed wojną stopniu na odbudowę budowli, budynków inwentarskich itp. zniszczeń wojennych. Stąd jeszcze mniej będzie środków na zakup maszyn rolniczych.

Co tu zresztą dużo mówić, już magazyny fabryk maszyn rolniczych są zawalone gotowym sprzętem, po który mało kto się zgłasza.

W pewnym stopniu jest to wina wadliwej organizacji zbytu, bo w obecnym czasie jest pewna ilość rolników, którzy mają pieniądze i maszyny nabyliby, gdyby im to zaproponowano i odpowiednio zachęcono. Ogólnie jednak ważnym zagadnieniem, które czeka na rozwiązanie, jest sprawa zbytu maszyn rolniczych wśród rolników.

I tu narzuca się, jako pierwszy warunek sprawa dostosowania cen do możliwości płatniczych rolnictwa.

Maszyny rolnicze muszą być tanie, dlatego należy przede wszystkim usprawnić ich produkcję. Wydaje się, że celowym byłby tu podział pracy między poszczególne wytwórnie. Jedne wyrabiałyby np. młockarnie, inne siewniki itp. Wtedy można by prowadzić wytwórczość masową, co mocno zmniejszyło by udoskonalenie samej produkcji, gdyż można by wtedy lepiej zorganizować prace badawcze, nad udoskonaleniem tworzywa i modeli oraz kontrolę techniczną wyprodukowanych maszyn, a na to nie mogą sobie pozwolić wytwórnie, produkujące różne maszyny rolnicze.

Lecz poruszone sprawy, wpływające na obniżkę cen maszyn i narzędzi rolniczych, grają na dłuższy czas. A tu trzeba, aby już były ceny niższe. I cóż — nasz ustrój gospodarczy pozwala na pewne przesunięcia w cenach, można ceny niektórych artykułów podnieść po to, by móc inne obniżyć. Prawdopodobnie trzeba będzie na tę drogę wejść, gdy idzie o ceny maszyn i narzędzi rolniczych. Ponadto trzeba umożliwić nabycie ich tym,, którzy nie mają gotówki, w tej dziedzinie kredyt jest pewny, bo podnosi dochód kredytobiorcy, co umożliwia spłatę długu, a następnie do czasu spłaty sama maszyna stanowi jego zabezpieczenie.

Wydaje się, że decydującym momentem dla zmechanizowania naszego rolnictwa, będzie stanowić powołanie do życia odpowiednich spółek maszynowych sąsiedzkich i gromadzkich. Są maszyny, których drobny rolnik nie jest wogóle w stanie kupić np. motor, albo też, gdy mu się nie kalkulują, bo ich mało używa np. tryjery. Tu jest konieczna współpraca kilku czy kilkunastu rolników, współpraca, która już gdzieniegdzie istnieje. Zagadnienie to trzeba odpowiednio przepracować, stworzyć dlań formy i warunki działania. To są sprawy niezmiernej wagi, głębiej sięgające w życie wsi, niżby to się na pierwszy rzut oka mogło zdawać.

Przemysł Hutniczy

Przemysł hutniczy jest jednym z trzech, oprócz energetyki i górnictwa, przemysłów kluczowych, stanowiących podstawę rozwoju technicznego kraju. Od wytwórczości hutniczej zależy odbudowa i utrzymanie kolejnictwa i pozostałych rodzajów transportu, odbudowa portów, mostów, górnictwa, energetyki, przemysłu chemicznego, budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe oraz cały przemysł metalowy.

Cykl wytwórczości hutniczej, w najgrubszych zarysach, obejmuje 4 poziomy produkcyjne: koksownie, wielkie piece, stalownie i walcownie z kuźniami. Z koksu hutniczego, wyprodukowanego w koksowniach, oraz z rudy żelaznej, wydobytej z ziemi, wytapia się w wielkim piecu surówkę żelazną. Surówka zostaje przetopiona wraz z żelastwem w stalowni na stal surową, a z niej wytwarza się w walcowniach i kuźniach gotowe wyroby hutnicze, walcowane lub kute.

Po wojnie Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego objął 26 zakładów, częściowo zniszczonych.

Pierwszy rok — to rok uruchamiania i przyrządzenia do pełnej zdolności produkcyjnej tych zakładów, których stan pozwalał jeszcze na uruchomienie ich. Odbudowa, a właściwie budowa od nowa pozostałych, to zadanie następnego okresu, 3-letniego planowanego okresu odbudowy w skali państwowej.

Wyniki tego pierwszego roku obrazuje poniższe zestawienie:

Miesięczna produkcja w tonach

	1.VII.45	1.VII.46	wzrost w %%
Koksownie	38.000	75.00	195
Wielkie piece	22.000	63.000	285
Stalownie	46.000	100.000	215
Walcownie	36.000	61.000	170

W dziale produkcji półwytworów hutniczych: koksu i stali surowej, stosunkowo najmniej zniszczonych, uporządkowano urządzenia wytwórcze najprędzej. W dziale wytwórczości wielkopiecowej jeszcze w początku roku 1945 odczuwano dotkliwe braki. Dziś, w stosunku do zapotrzebowania walcowni, dysponujemy w dziedzinie surówki wielkopiecowej i stali surowej poważnymi nadwyżkami. Jesteśmy w stadium organizowania oksportu tych nadwyżek.

Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje następujący rozwój przemysłu Hutniczego:

Plan Odbudowy Gospodarczej przewidu'e następujący rozwój przemysłu hutn'czego:

	1938 w tys. ton	1946 w tys. ton	1947 w tys. ton	1948 w tys. ton	1949 w tys. ton
Surówka	880	650	800	1200	1300
Stal surowa	1440	1100	1400	1750	2000
Wyroby walc.	1100	800	1150	1250	1500

Stan przemysłu Piwowarsko-Słodowego

Przemysł piwowarski może zaspokoić potrzeby wewnętrznej konsumcji na najbliższe lata. Z pośród 120 browarów mamy 7 o zdolności produkcyjnej ponad 100.000 hl. Na Ziemiach Dawnych do czołowych pod względem produkcji należą browary: we Wrocławiu, Elblągu, Szczecinie i Gdańsku. Następnie pracuje 14 dużych browarów o zdolności produkcyjnej od 50 — 100.000 hl., 24 średnie od 15 — 50.000 hl. i 75 małych — poniżej 15.000 hl. zdolności produkcyjnej.

Większość browarów skupia się na obszarze południowo-zachodnim Polski oraz w woj. Pomorskim i gdańskim.

Poziom produkcji w roku 1946 jest co do ilości nieco niższy od 1937 roku. Przemysł piwowarski wyprodukował w 1946 r. ponad 1.000.000 hl. piwa, co w przeliczeniu na 1-go mieszkańca wynosi przeciętnie 5,1 l. piwa rocznie. W roku 1937 konsumcja piwa wynosiła tylko 3,83 l. na osobę.

Stan zniszczeń browarnictwa w Polsce wynosi około 38%. Niżej podane zestawienie charakteryzuje stan browarów w 1938 roku i 1946 roku, przy czym za podstawę do obliczeń wzięto tereny, znajdujące się w obecnych granicach Polski.

	Browary czynne 1938 r. Ziemie Stare	Browary czynne 1938 r. Ziemie Odz.	Browary czynne 1946 r. Ziemie Stare	Browary czynne 1946 r. Ziemie Odz.
Ilość browarów	98	111	74	46
Zdolność produkcyjna (w tys. hl.)	3.800	4.400	1 900	1 860
Produkcja (w tys. hl.)	1.200	2.500	850	450
Stopień wyko- Stopień wykorzystania zdolności produkcyjnej	37%	57%	46,6%	24,2%

Produkcja piwowarska opiera się na uprawie jęczmienia, który służy do wyrobu słodu, oraz na uprawie chmielu.

Znacznie mniejszym niż browary zniszczeniom uległy słodownie. Na obszarze Polski w granicach 1939 roku istniało 6 słodowni samodzielnych o zdolności produkcyjnej 18.000 ton słodu. Na Ziemiach Odzyskanych było czynnych w 1939 roku 21 słodowni o zdolności produkcyjnej 75.000 ton słodu. W roku 1916 natomiast czynnych jest na całym obszarze 4 słodownie (3 na Ziemiach Dawnych 1 na Ziemiach Odzyskanych) o zdolności produkcyjnej 9.000 ton słodu.

W obecnej chwili problem zaopatrzenia przemysłu browarnianego w chmiel przedstawia się niekorzystnie. Na terenie Lubelszczyzny istnieje około 200 ha chmielników, których zbiory w 1946 roku nie przekroczyły 60 ton chmielu. Produkcja piwowarska opiera się na imporcie około 300 ton chmielu z zagranicy.

W najbliższych 3 latach należy powiększyć plantację chmielu do powierzchni około 600 ha, co uniezależni przemysł piwowarski od importu chmielu.

Tak nie może być

Od lat 30-tu sieję zboże siewnikiem rzędowym. Korzyści z siewu rzędowego, są mi nadto znane i widoczne. Bez przesady będzie, jeżeli powiem, że dziś nie ma ani jednego rolnika, który by nie uznawał wyższości siewu rzędowego nad ręcznym. Nie każdy jednak ma możność siew rzędowy stosować u siebie, z tej prostej przyczyny, że nie każdego stać na kupno siewnika, a nie zawsze jest możność wypożyczenia takowego. Ażeby tym brakom zapobiedz i siew rzędowy jak najbardziej upowszechnić należy: udostępnić rolnikowi nabycie siewnika, a co najważniejsze wyprodukować siewnik dobry, lekki, trwały, mocny, łatwy w obsłudze; wyprodukowany z najlepszych materiałów, gdzie by można część uszkodzoną łatwo odjąć, zamienić, względnie dorobić u wiejskiego kowala.

Niestety, nie możemy tego powiedzieć o naszych siewnikach obecnie produkowanych.

Nie chcę być gołosłownym, niech fakt sam mówi za siebie. Otóż w marcu 1946 r. w Spółdzielni Roln.-Handl. w Krasnymstawie, nabyłem siewnik 15-to rzędowy fabryki „Huta Ludwików" w Kielcach. Cieszyłem się, że nabyłem narzędzie rolnicze, tak niezbędne i pożyteczne w gospodarstwie, które na długie lata będzie mi służyć, a które w czasie wolnym będę mógł wypożyczyć swoim sąsiadom. Na wiosnę wszystko zboże jare obsiałem już nowonabytym siewnikiem i z niecierpliwością oczekiwałem wschodzenia ziarna, chcąc się przekonać jak też mój siewnik sieje. Niestety, doznałem przykrego rozczarowania i zawodu. Zboże zasiane tym siewnikiem wzeszło bardzo nierówno raz gęściej raz rzadziej. Każdy obrót trybików wyrzucających ziarno znać bardzo dokładnie, gdyż trybiki te wyrzucają ziarno nierównomiernie, raz więcej, raz mniej, wskutek tego pole zasiane tym siewnikiem wygląda jak ściernisko po kosie; miejsca gęściej siane wyglądają jak bruzdy, zaś miejsca rzadziej siane wyglądają jak środek pokosa... Nie wierzyłem sobie, myślałem, że może tylko jarzynę mój siewnik tak źle sieje, może oziminę będzie siał lepiej. Niestety zasiana ozimina, również w podobny sposób się przedstawia... Pytałem dwóch innych gospodarzy, którzy nabyli takie same siewniki jak one sieją. Otóż otrzymałem odpowiedź że sieją tak jak i mój.

Wincenty Adamiak
wieś Fajsławice pow. Krasnystaw

FLOTYLLA RYBACKA

Stan polskiej flotylli rybackiej wynoci obecnie: 6 trawlerów parowych, 198 kutrów motorowych, 200 łodzi motorowych i 1051 łodzi wiosłowo-żaglowych do połowów przybrzeżnych. Taborem tym posługuje się 3172 rybaków. Ilość statków rybackich niedługo wzrośnie o kutry „Mir 28a", które produkuje się w stoczni gdyńskiej i w Gdańsku.

NOTOWANIA CEN GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W POZNANIU Z 24.I.1947 R.

Pszenica 3100 — 3200; żyto 1650 — 1750; jęczmień przemysłowy 1650 — 1750; owies przemysłowy 1800 — 1850; groch Wiktoria 2900 — 3200; wyka jara 2200 — 2400; peluszka 2200 — 2400; łubin gorzki 1350 — 1500; seradela 9500 — 10500; rzepik jary 10000 — 12000; siemię lniane — 9500 — 10000; gorczyca 5600 — 6000; koniczyna czerwona — 12000 — 15000; koniczyna biała 9000 — 12000

STANOWISKO PSL W SEJMIE

Deklaracja prezesa St. Mikołajczyka

(według stenogramu urzędowego)

Przystępując do dyskusji na temat ustawy konstytucyjnej o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, chciałbym w imieniu klubu poselskiego PSL określić stanowisko, jakie zajmujemy zarówno w stosunku do tej ustawy, jak również stanowisko polityczne, jakie mamy zamiar zajmować w tym parlamencie.

Jeżeli chodzi o stanowisko polityczne, chcę zaznaczyć, że przy wchodzeniu do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, powstałego po porozumieniu moskiewskim, postanowiliśmy dać jak najszersze dobrowolne poparcie i współpracę rzesz społeczeństwa polskiego — w szczególności najliczniejszych warstw chłopskich dla prac i zamierzeń rządu, zarówno na odcinku polityki zagranicznej, jak i przy odbudowie i zagospodarowywaniu kraju, przeprowadzeniu reform społeczno - gospodarczych, rychłej normalizacji stosunków i spokoju wewnętrznego.

Zadania przyjęte na siebie spełnialiśmy mimo przeszkód i fałszywych oskarżeń lojalnie, uczciwie, z pełnym zaparciem siebie i determinacją szerokich mas ludowych.

Porozumienie moskiewskie zawierało również zobowiązanie przeprowadzenia „wolnych i nieskrępowanych wyborów", które zakończyć miały okres tymczasowości w Polsce. Tymczasem, jak to Rada Naczelna PSL w swojej uchwale z dnia 2 lutego na podstawie znajomości rzeczy i posiadanych dowodów stwierdza, na całym obszarze Państwa od początku okresu wyborczego do dnia wyborów miały miejsce nadużycia. PSL uczyniło ze swej strony wszystko, by wybory były czyste i mogły się odbyć w spokoju. Odpowiedzialność za złamanie zobowiązań danych Narodowi, że wybory w Polsce będą wolne i nieskrępowane, spada więc wyłącznie na partie zblokowane.

Wnieśliśmy przeciwko tym wyborom protesty we wszystkich okręgach wyborczych i będziemy dążyć do tego, by wybory te w całym kraju były uznane za nieważne.

(Na sali przerywania. Marszałek dzwoni).

Marszałek. Proszę mówić o wyborze Prezydenta.

Poseł Mikołajczyk. Właśnie chcę spełnić uczciwie to zadanie przez określenie najpierw naszego stanowiska politycznego, które prowadzi w konkluzji do zajęcia stanowiska przy ustawie konstytucyjnej.

Jeszcze bowiem w październiku 1946 r. w uchwałach naszej Rady Naczelnej wyraziliśmy obawę, że wybory przeprowadzone z pogwałceniem ich swobody i czystości pogłębią napięcie polityczne i mogą wtrącić nasz kraj w nieopisany chaos.

Dlatego też okres życia tego Sejmu powinien być jak najkrótszy.

Jeżeli mimo wszystko, co się stało, zasiedliśmy tu dzisiaj na tych ławach, to dlatego, że:

1. Nie czujemy się tu wcale tą siłą, która w liczbie 28 posłów weszła na tę salę, ale siłą tych wszystkich, którzy nam zaufali, mimo wiadomych metod głosy nam oddali, którzy swą postawą, wiarą, praworządnością — moralnie zwyciężyli.

3. Jesteśmy stronnictwem państwowo-twórczym — zarówno z tradycji, programu i ideologii. Wierzymy, że życie nawet w okresach tymczasowości nie znosi pustki prawnej.

Nawet w tym okresie radą swą, krytyką rzeczową, a w konkretnych i słusznych wypadkach, i czynnym poparciem na tej sali, będziemy określać nasze stanowisko, zdążające do:

a) pełnej realizacji i dokończenia reform społecznych i gospodarczych, zgodnych z ideologią i programem stronnictwa oraz przebudowy i zagospodarowania kraju, (poseł ob. Langer. — To referat polityczny. Głos: To nie odnosi się wcale do ustawy o wyborze Prezydenta)·

b) stanowisko nasze będzie zdążać do poszanowania prawa, godności i wolności człowieka i jak najrychlejszej normalizacji stosunków w państwie;

c) obrony interesów wsi — zdążania do jej rozwoju — postępu, dobrobytu i znaczenia w państwie, jako podstawy rozwoju i dobrobytu wszystkich warstw społecznych demokratycznej Polski;

d) współpracy nad pogłębieniem sojuszu polsko - radzieckiego, współpracy z państwami słowiańskimi, demokratycznymi państwami zachodnimi i narodami miłującymi pokój. (poseł Langer — jaki to ma związek z ustawą);

e) uzyskania jak najrychlej pełnej zgody wszystkich przy traktacie pokojowym na słuszne i konieczne dla Polski i pokoju świata granice zachodnie Polski i pełnego zagospodarowania objętych przez Polskę Ziem Odzyskanych.

Wołamy dzisiaj również z tej trybuny o natychmiastowe zwolnienie z więzień wszystkich niewinnie aresztowanych obywateli.

Marszałek. Obywatelu Pośle — proszę mówić do rzeczy (oklaski).

Pos. Mikołajczyk: Byliśmy zawsze i jesteśmy zwolennikami demokracji i prawa obywatela do wyznawania swych poglądów politycznych i potępiamy akcję nielegalną i podziemną.

Potępiamy terror, stosowany wobec przeciwnika politycznego.

Popieramy ustawę amnestyjną, mającą na celu stabilizację stosunków, przy pełnym odizolowaniu elementów zbrodniczych i wrogich Państwu od obywateli, którzy będą mogli, zostawszy lojalnymi obywatelami, stanąć bez strachu do pełnej, twórczej pracy na rzecz Państwa.

Wierni swemu radykalnemu i postępowemu programowi i ideologii, współpracując nad zbliżeniem sfer ludowych, robotniczych i inteligencji pracującej— na tym odcinku — jako Stronnictwo niezależne.

Marszałek. — Na porządku dziennym mamy ustawę o wyborze prezydenta, a ob. poseł mówi o zupełnie innych sprawach.

Pos. Mikołajczyk. Już kończę i przechodzę do ustawy. Klub PSL w tym parlamencie będzie zwalczał, jak zwykle zło — wszędzie tam, gdzie ono się będzie wciskać, pozytywnie odnosząc się w swej pracy i wysiłkach wszędzie tam, gdzie chodzi o interes narodu, jego rozwój, byt, o siłę, suwerenność i niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Określiłem w ten sposób stanowisko polityczne klubu PSL, z którego jednak wyraźnie wynika, że uznajemy konieczność uzupełnienia wszelkich luk prawnych, z drugiej strony zgłosiwszy protesty odnośnie wyborów, stoimy na stanowisku, że ten parlament nie powinien ustalać instytucji i podejmować uchwał z miejsca przesądzających kompletną trwałość pewnych rzeczy, których przesądzać nie powinien. Dlatego też, jeżeli chodzi o tę ustawę konstytucyjną, to naszym zdaniem, powinna być zachowana inna kolejność. Powinno być tak, ażeby najpierw była uchwalona konstytucja, jakość całość, a nie powinno się zaczynać od ustawy, która jakkolwiek mówi tylko o wyborze prezydenta, to jednak w Art. 1 wykracza daleko poza te przepisy prawne, które stanowią o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wymienione tam są: KRN, podstawowe założenia Konstytucji z 17 marca 1921 r., Manifest PKWN, wyniki głosowania ludowego.

Kwestionując sposób przeprowadzenia wyborów do tego sejmu, pragniemy, aby dokonane obecnie zmiany, potrzebne ze względu na luki prawne, nie przesądzały pewnych rzeczy.

Jedynym źródłem wymienionym tutaj, jako podstawa prawna jest Konstytucja z 17 marca 1921 r. przez wszystkich uznawana. Nie można się tu kierować dowolnością interpretacji, tylko trzeba się kierować faktycznie wszystkimi podstawowymi założeniami tej konstytucji. Nie będę wchodził w przypominanie przepisów tej konstytucji, zwłaszcza, że wydaje mi się, że dużo lepiej zreferował to referent tej ustawy, który w ogóle nad pewnymi przepisami tej konstytucji przeszedł do porządku dziennego. Wolę jasne, uczciwe postawienie kwestii w oświadczeniu, że coś nie obowiązuje, aniżeli powoływanie się w przepisach prawnych na rzecz, która rzekomo obowiązuje, a w praktyce obowiązującą nie jest.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę, jak dalece w Art. 1 przesądzono pewne zagadnienia, które napewno zahaczają o zagadnienie małej konstytucji.

W myśl Konstytucji z 1921 r. władzą zwierzchnią jest naród. W projekcie nam w tej chwili złożonym mówi się, że sejm ustawodawczy jest suwerenną władzą narodu polskiego. (Głos: Jest organem). Czytam z projektu i dlatego też mogę ustosunkować się tylko do tego, porównując projekt ustawy konstytucyjnej i inne. Tu jest powołanie się na Manifest PKWN, a tam jest jeszcze inne określenie roli sejmu ustawodawczego. Mianowicie mówi się tam, że przy stwarzaniu KRN i PKWN było działanie na podstawie Konstytucji 17 marca 1921 r. jedynie obowiązującej konstytucji, uchwalonej legalnie, prawnie. Mówi się o Sejmie Ustawodawczym, który jako wyraziciel woli narodu uchwali nową konstytucję. Chcę więc zapytać, co obowiązuje, czy przepis Konstytucji, która mówi, że władzą jest naród, czy projekt, który mówi o sejmie ustawodawczym, jako suwerennej władzy narodu, czy też projekt Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który mówi o Sejmie Ustawodawczym, jako wyrazicielu woli narodu. Być może obywatele powiedzą, że w pośpiechu pewne rzeczy może nie zostały właściwie ujęte, ale w każdym razie nie może być początek prac parlamentarnych, początek tego sejmu przy tak zasadniczej ustawie załatwiony w ten sposób, jak to się proponuje.

Chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na projektowaną formułę dotyczącą ślubowania Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Pragnę przy tej okazji wyrazić ubolewanie, że projekt ślubowania poselskiego był nam nieznany, bo jestem głęboko przekonany, że gdybyśmy go znali, potrafilibyśmy wprowadzić do niego odpowiednie poprawki. Powtarza się to również w formule przysięgi Prezydenta Rzeczypospolitej.

Mówi się tam, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej rzetelnie będzie pracował dla dobra Narodu, praw demokratycznych Rzeczypospolitej święcie przestrzegał.

Tak jest. Niewątpliwie istnieją jeszcze w Polsce i obowiązują prawa niedemokratyczne. Muszę powiedzieć, że my jako PSL-owcy skutki tych niedemokratycznych ustaw sanacyjnych, a w szczególności ustawy o zgromadzeniach odczuliśmy dotkliwie na swojej skórze w czasie wyborów. Trzeba sobie jednak jasno i wyraźnie powiedzieć — nie może trwać permanentny okres rewolucji prawnej. Trzeba zacząć od porządnego opracowania zasad prawnych, które mają obowiązywać. Czy to znaczy, że chcemy wyrzuci! ze słownika te słowa „praw demokratynych Rzeczypospolitej". Widzę, że koledzy od razu powiedzą — „acha rozumiemy, chodzi o niedemokratyczne prawa". Nie chodzi o to. Uważam, że jeżeli istnieją w Polsce prawa niedemokratyczne, trzeba je zmienić, a są napewno takie, mimo to, że muszę przyznać, że pod tym względem w ustawodawstwie prawnym wiele zostało zrobione przez ministra sprawiedliwości. Moim zdaniem trzeba powiedzieć krótko: Prezydent Rzeczypospolitej jest obowiązany święcie przestrzegać wszystkich praw Rzeczypospolitej, a jeżeli są prawa niedemokratyczne, należy je najpierw zmienić.

Przy pewnej płynności prawnej istniejącej w Polsce i przy zdolnościach interpretacyjnych stwarza to niesłychane niebezpieczeństwo utrzymania tylko parawanu prawnego przy trwałym istnieniu nieuregulowanych stosunków między rządzącymi i rządzonymi. Dlatego też kończąc, chciałbym oświadczyć w imieniu klubu poselskiego PSL, że będziemy głosowali przeciwko tej ustawie.

USTĄPIENIE MINISTRÓW PSL Z RZĄDU

Na skutek uchwały Rady Naczelnej PSL, powziętej dn. 2-go lutego r. b., wicepremier i minister rolnictwa i reform rolnych St. Mikołajczyk, minister administracji dr Wł. Kiernik i minister oświaty Czesław Wycech zgłosili w dniu wczorajszym ustąpienie z Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

B. Główna Komenda B. Ch.

za złagodzeniem kary skazanych w procesie pułk. Rzepeckiego

Była Komenda Główna Batalionów Chłopskich przyłącza się do prośby skierowanej przez grupę b. wyższych oficerów Armii Ludowej do Prezydenta Bieruta o złagodzenie wymiaru kary dla b. dowódców i żołnierzy A. K. skazanych w procesie Rzepeckiego.

Przyjmujemy z głębokim zadowoleniem, iż mimo różnice polityczne, stara więź wspólnych i rzetelnych wysiłków w walce o wolną, demokratyczną i niepodległą Polskę łączy nas wszystkich żołnierzy Polski Podziemnej.

(—) Niećko Józef, (—) Kamiński Franciszek, (—) Banach Kazimierz, (—) Koter Stanisław, (—) Araszkiewicz Stanisław, (—) Maniakówna Maria, (—) Jagiełło Stanisław, (—) Szczawińska Maria.

Warszawa, dnia 4 lutego 1947 r.

Wiadomości różne

REPATRIANCI Z INDII, TANGANIKI I LIBANU

Niedawno przybył do Dziedzic transport Polaków ze Środkowego i Bliskiego Wschodu. Z Libanu przybyło 84 osoby. Ogółem w Libanie jest 4500 Polaków. Początkowo było ich tam mniej, ale z końcem 1945 r. liczba ta wzrosła, gdy znaczna ilość Polaków przeniosła się z Teheranu do Beirutu. Powstał tam Polski Komitet Obywatelski Jedności Narodowej, który objęła UNRRA. W Indiach uruchomiono początkowo w 1942 r. ze składek tamtejszej ludności ośrodek dla 500 dzieci polskich przybyłych z ZSRR w Jamnagar na zachodnim wybrzeżu Indii. Niedługo potem powstał punkt przejściowy w Karachi, a następnie osiedle dla Polaków w Valivade. Przez Karachi przeszło ogółem około 20000 Polaków z czego 1500 wyjechało do Meksyku, 13000 do Afryki, a reszta pozostała w Indiach. Polacy zamieszkują tam domy bambusowe pokryte dachówką. Każda rodzina składająca się z 3 — 4 osób posiada dwa pokoje i kuchnię. Mieszkania te są bezpłatne.

Do sierpnia ub. r. Polacy w Indiach utrzymywani byli przez rząd angielski za pośrednictwem rządu indyjskiego. Ich sytuacja materialna pogorszyła się gdy nad nimi objęła opiekę UNRRA. W Valivade znajduje się zakład wychowawczy im. Sikorskiego w którym przebywa 600 dzieci. Prowadzone są cztery szkoły powszechne, dwa gimnazja, szkoła kupiecka i rzemieślnicza. W Bombaju wychodzi pismo dla Polaków „Polak w Indiach". Prawdziwą plagą dla Polaków jest malaria. Zaledwie jednostki zdołały się od niej uchronić. W Afryce skupili się Polacy głównie na wschodnich koloniach angielskich, w Tanganice jest ich 5000. Wśród nich znajduje się wielu nauczycieli i lekarzy. Zorganizowano tam liceum i gimnazjum ogólnokształcące, szkoły powszechne i zawodowe.

Zorganizowanie transportu do Polski nie poszło łatwo. Dzięki staraniom kierowników grup wyruszył pierwszy transport 600 osób, który przybył z Rzymu w ciągu 5 dni.

„LIGA WALKI Z BOLSZEWIZMEM" PRZED SĄDEM

Dnia 28 stycznia przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko 14 członkom bandy rabunkowo-dywersyjnej działającej na terenie wojew. krakowskiego. Jest to oddział nielegalnej organizacji NSZ noszący nazwę „Ligi walki z bolszewizmem". Przed sądem staną Stanisław Ptak, student prawa UJ, Celestyn Nagieć uczeń liceum rybackiego, Jerzy Wacyk student Politechniki, Adam Meus student UJ, Ludwik Tataruch fryzjer, Edward Surówka robotnik, Stanisław Szuro student UJ, Władysław Galos wulkanizator, Stefan Babiuch ekspedient, Stanisław Fuczek kinomechanik, Tadeusz Kopystyński szofer, Stanisław Laski tapicer, Zofia Drabik krawcowa.

Studenci oskarżeni są o usiłowanie zabójstwa na osobach — funkcjonariuszy UB oraz dokonania szeregu rabunków: na urzędniczkę Małop. Spółki Handlowej, której zrabowali 245000 zł., na garaże skąd chcieli wyprowadzić samochód, na sołtysa gromady Frywałd, któremu pragnęli odebrać broń posiadaną legalnie. Zarzuca się im również dokonanie wielu innych rabunków w celu osiągnięcia większych sum pieniędzy np. na biura Państw. Fabryki Cykorii, na inkasentów „Społem", na biura Spółdzielni Kredytowej w Krakowie, na biura Rzeźni Miejskiej w Krakowie. Wszyscy oskarżeni działali przy pomocy pistoletów i granatów. Według aktu oskarżenia nie ograniczali się do morderstw oraz rabunków, które pozwoliły im urządzić sobie wygodne życie, starali się również rozwinąć działalność dywersyjno-polityczną, a grabieżom swym starali się nadać podkład ideowy.

ZERWANIE ROKOWAŃ ANGLO-EGIPSKICH

Prowadzone pomiędzy rządami Anglii i Egiptu rozmowy w sprawie traktatu z roku 1936, zostały zerwane. Powyższe oświadczenie złożyli minister Bevin w [illegible] i Nokrassy Pasza w Parlamencie Egipskim.

Pierwsze rozmowy w s[illegible]ie traktatu anglo-egipskiego miały miejsce w początku zeszłego roku, kiedy to szef rządu egipskiego Sidky Pasza zwrócił się do rządu angielskiego z [illegible]niem, rewizji traktatu zawartego w 1936 roku. Rząd egipski żądał całkowitej niepodległości oraz wycofania wojsk angielskich, znajdujących się na terytorium egipskim.

W przeprowadzonych wtedy rozmowach między Bevinem a Sidky Paszą, rząd angielski jakby zgodził się na żądania egipskie lecz sprawa stanęła na martwym punkcie gdy doszło do rozpatrywania zagadnienia Sudanu.

Prowadzone obecnie rozmowy między Bevinem a Nokraszy Paszą także nie dały pozytywnych rezultatów, ponieważ obaj mężowie stanu nie mogli znaleźć wspólnego języka w sprawie tegoż samego Sudanu.

Nokraszy Pasza domagał się włączenia Sudanu do królestwa egipskiego, na co nie chciał przystać Bevin. Anglicy w swoich żądaniach wysunęli jakoby koncepcję, utworzenia Komisji Trzech, składającej się z przedstawiciela Wielkiej Brytanii, Egiptu i Sudanu, ktora by przez dwadzieścia lat sprawowała rządy nad Sudanem, przygotowując ludność Sudanu do życia autonomicznego lub całkowitej niepodległości.

Motywując swój negatywny stosunek w sprawie przyłączenia Sudanu do Egiptu, Anglicy jako powód podali panujące rozbieżności w opinii Sudańczyków. Twierdzą oni, iż społeczeństwo sudańskie jest zupełnie bierne politycznie, a z dwóch partii politycznych nie mających specjalnego wpływu na te masy, jedna jest za przyłączeniem Sudanu do Egiptu, czemu kategorycznie sprzeciwia się druga partia.

Wobec nieprzyjęcia przez obie zainteresowane strony wysuniętych propozycji, rokowania zostały zerwane.

Minister Bevin składając sprawozdanie z odbytych rozmów anglo-egipskich w Izbie Gmin powiedział: „Żałuję, że muszę oznajmić iż wszystkie moje wysiłki nie powiodły się. Jest rzeczą godną pożałowania, iż rząd brytyjski musiał pertraktować z rządem reprezentującym mniejszość. Gdybyśmy pertraktowali z rządem egipskim bardziej reprezentatywnym i gdyby można było uniknąć wpływu politycznego partii egipskich na rokowania, być może rozmowy doprowadziłyby do zakończenia. Tymczasem, będziemy się trzymali traktatu 1936 roku".

Traktat anglo-egipski z roku 1936 przewiduje, iż Wielka Brytania ma prawo utrzymywać na terytorium egipskim bazy i garnizony wojskowe. Traktat traci swą moc w 1956 roku.

Nokraszy Pasza natomiast oświadczył, iż wobec zerwania rokowań w sprawie traktatu z 1936 roku, Egipt postanowił wnieść konflikt z Wielką Brytanią na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Wniesiona skarga ma również obejmować kwestię Sudanu.

Solidaryzując się z żądaniami wysuniętymi w stosunku do Anglii, Bractwo Muzułmańskie w Kairze wydało manifest, w którym wzywa naród egipski, aby przygotował się do długiej i otwartej walki o niepodległość. Dalej manifest mówi, iż obecność choćby jednego żołnierza brytyjskiego w dolinie Nilu, będzie uważana jako akt nieprzyjazny, skierowany przeciwko narodowi egipskiemu i żąda zorganizowania walki ludowej przeciwko Wielkiej Brytanii.

WALKA Z CHOROBAMI ZAKAŹNYMI W POW. CZĘSTOCHOWSKIM

W pierwszym okresie po wyzwoleniu zorganizowano na terenie powiatu częstochowskiego służbę zdrowia, która mimo ogromnie ciężkich warunków przystąpiła do zwalczania chorób zakaźnych. Powiat częstochowski zniszczony był bardzo przez Niemców, pozbawiony niezbędnych urządzeń sanitarnych, sprzętu, środków lokomocji oraz wyszkolonego personelu sanitarnego. Ludności wiejskiej najbardziej dał się okres wojny we znaki. Stała się ona łupem łatwym szerzących się w zastraszający sposób chorób. W tych warunkach powstała kolumna przeciwepidemiczna, licząca zaledwie kilka osób. Uzyskała ona przenosne kąpiel[illegible]ko. 2 komory dezynfekcyjne, 5 pulweryzatorów i niewielką ilość środków dezynfekcyjnych. Ministerstwo Zdrowia przydzieliło samochód ciężarowy i sanitarkę, dzięki czemu została rozwiązana sprawa środków lokomocji. Kolumna przeciwepidemiczna zapobiegła epidemii, przyczyniła się do wydatnego zmniejszenia się liczby wypadków chorób zakaźnych. Należałoby, aby w każdej gminie powstała komisja sanitarna, która miałaby za zadanie ustrzec wsie od groźnych epidemii.

POSTĘPY AKCJI REWINDYKACYJNEJ

Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych przy Centralnym Urzędzie Planowania przygotowuje do transportu odszukane w Kilonii liczne maszyny i urządzenia fabryk. Są to maszyny do produkcji fortepianów f-my Richtera, dwie maszyny dla Państw. Wytwórni Papierów Wartościowych, 186 obrabiarek dla f-my „Parowóz" w Warszawie, 300 obrabiarek dla huty „Ostrowiec", maszyny do liczenia zrabowane w Izbie Rozrachunkowej w Bydgoszczy. Ładuje się również 60 wagonów urządzeń rafinerii dla Centralnego Zarządu Przemysłu Paliw Płynnych. Na ukończeniu są prace rewindykacyjne dla Państwowej Fabryki Broni w Radomiu, dla której nadejdzie 124 wagony maszyn odszukanych w miejscowości Steyer. W Linzu kończy się załadunek 90 wagonów urządzeń dla Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach. Poza tym znaleziono w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech obrazy Jacka Malczewskiego, kolekcję taleszy srebrnych oraz 303 miligramy radu.

Porady gospodarcze

Odp. 1. Przez pierwsze cztery tygodnie należy cielę paść pełnym mlekiem. Mleko powinno być podane zaraz po wydojeniu tak, by nie ostygło.

Chłodne mleko powoduje u cieląt biegunkę kończącą się często śmiercią. Najlepiej poić z naczyń metalowych, których czystość łatwiej utrzymać. Trzeba pamiętać, że zanieczyszczone naczynie powoduje również biegunkę.

Odp. 2. Środkiem dobrym do dezynfekcji szklarni jest cjanofum. Używa się go także do gazowania myszy i wszelkich innych szkodników cieplarń.

Odp. 3. Ważną rzeczą jest zmagazynowanie lodu w gospodarstwie. Unika się przez to strat letnią porą. Zapytuje Pan jaką ilość przygotować lodu na lato. Do schłodzenia 1 litra mleka potrzeba 1 kg lodu. Gospodarstwo produkujące 20 litrów mleka, zużyje 20 kg lodu dziennie. Licząc 150 dni letnich, gospodarstwo zużyje ponad 3 m^3 lodu w ciągu lata. Miarą zaś przygotowywania ilości lodu na lato jest ilość produkcyjna mleka w gospodarstwie licząc 1 litr mleka na 1 kg lodu.

Odp. 4. Jeżeli chodzi o jare żyta nie stanowi ono specjalnej odmiany, można je wychodować z żyta ozimego i naodwrót. Dobre wyniki daje jare wychodowane z Petkuskiego ozimego. Krzyce świętojańską sieje się w czerwcu. Do krzyc należy żyto kampańskie i szwedzkie, żyta te są mało wymagające, o krótkim okresie wegetacji.

W gospodarstwie: przemarznięte ziemniaki i buraki skarmiać trzodą chlewną lub bydłem. (krowom cielnym lepiej nie dawać). Ciąć wierzbę koszykarską, przygotować sadzonki. Zakładać inspekty, wysiewać w nich sałatę, rzodkiewkę, karotę, pietruszkę, kalafiory, kapustę, selery, pory. W piwnicy przejrzeć i sprawdzić georginie (dalie).

Czy wiecie że...

1. *Czy wiecie*, że Ameryka w roku bieżącym wybuduje 2.700.000 mieszkań. Same zakłady Fullera produkują 250 tys. domów trzy-pokojowych. Cena domu wynosi 500 dolarów.

Czy wiecie, że Brazylia, której obszar wynosi 8.500.0000 km kw. posiada mniejszą sieć kolejową od Polski.

Czy wiecie, że wojska amerykańskie i angielskie wycofane będą z Włoch w 90 dni od chwili ratyfikowania traktatu pokojowego, którego podpisanie nastąpi 10 lutego w Paryżu.

Czy wiecie, że Polska produkuje 10 milionów metrów kw. szkła płaskiego. Hut szklanych liczymy obecnie 69.

Czy wiecie, że W. Brytanii grozi brak kartofli, Ameryka zaś ma nadmiar w wysokości 20 milionów buszli.

Czy wiecie, że Niemcy zniszczyli i spalili całkowicie lub częściowo w Zw. Radzieckim 1.710 miast, około 70 tys. wsi, 6 milionów budynków mieszkalnych, pozostawiając 25 milionów ludzi bez dachu nad głową.

Czy wiecie, że w procentowym udziale poszczególnych branż w produkcji Przem. Polski na rok 1946 na pierwszym miejscu jest włókiennictwo, potem węgiel, hunictwo metalowy, chemiczny i inne.

Czy wiecie, że w Ameryce jest 80 milionów sztuk bydła. Na paszę zużywa się do 14 milionów ton żyta rocznie.

Czy wiecie, że w Ameryce wraz z rodzinami bezrobocie osiągnęło cyfrę ponad 15 milionów osób.

Czy wiecie, że wojska norweskie rozpoczęły okupację części Niemiec w strefie brytyjskiej.

Czy wiecie, że w ramach planu 3 letniego będzie wybudowana linia wysokiego napięcia 220 kV. pomiędzy Śląskiem a Gdynią.

Czy wiecie, że Amerykanie w lotnictwie używają aparatu P. P. I. (Plane Position Indicator) który służy do mierzenia odległości samolotów nieprzyjacielskich.

Czy wiecie, że w roku bieżącym Polska weźmie udział w targach międzynarodowych w Pradze czeskiej 14—23 marca, w Bułgarii w kwietniu, w Brukseli (26 kwietnia — 11 maja), w Sztokholmie 23 sierpnia do 7 września i w Mediolanie.

Czy wiecie, że w Nowym Jorku odbędzie się światowa konferencja handlu, na której zostaną ustalone zasady handlu światowego.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski
Redakcja Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14 Redakcja rękopisów nie zwraca.
Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł 15 — miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.
Administracja: Warsz., Al. Jerozolimskie 119 Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr 1—630.
Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119 B-17550 Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.